SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 16 lipca 1951 r. Nr 167 (375) B — Cena 15 gr

Odpowiadamy

na pytanie kol. Błaszczyka

Co wpłynęło na wybór miejsca Zlotu

W poprzednim numerze zamieściliśmy list kol. J. Błaszczyka z Poznania, w którym zadał on pytanie: Co wpłynęło na wybór miejsca Zlotu? Poniżej zamieszczamy odpowiedź na to pytanie.

Z zadowoleniem czynimy zadość Waszej prośbie, kol. Błaszczyk i mamy nadzieję, że Wasz przykład zachęci innych czytelników, którzy w dyskusjach o Zlocie napotykają na trudności w wyjaśnianiu pewnych zagadnień. Co do konkretnego pytania, które stawiacie w liście: „Co wpłynęło na wybór miejsca Zlotu?" — wydaje się, że Wasze własne argumenty, które przytoczyliście przeciwko wyborowi Berlina na miejsce III Światowego Zlotu, przy głębszym rozpatrzeniu, przemawiają właśnie za tym.

Weźmy Wasz pierwszy i bodaj że najważniejszy argument. „Dla młodzieży Berlin jest przypomnieniem wojny i faszyzmu". Słusznie. Lecz czy wolno nam zapominać o okropnościach ostatniej wojny, o straszliwych krzywdach wyrządzonych ludności przez faszyzm? Zgodzicie się, że o tym zapominać nie wolno.

Młodzież przybywa do Berlina, aby zamanifestować swą gotowość obrony pokoju i walki z niebezpieczeństwem wojny i faszyzmu. Czy nie jest więc słuszne, aby właśnie podczas Zlotu Młodych Bojowników o Pokój pamiętać o grozie wojny i okrucieństwach faszyzmu?

Ale Berlin jest dziś nie tylko przypomnieniem wojny i faszyzmu.

W Berlinie na każdym niemal kroku można przeciwstawić sobie pokojowe osiągnięcia narodu niemieckiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej i wojenne przygotowania państw imperialistycznych okupujących Niemcy Zachodnie.

Cóż bowiem zobaczymy w Berlinie? We wschodniej części Berlina, podobnie jak w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeprowadzona została całkowicie demilitaryzacja. To znaczy, że zlikwidowany został ciężki przemysł wojenny, a natomiast rośnie i rozwija się pokojowa produkcja, w szybkim tempie prowadzona jest odbudowa zniszczeń wojennych. Wyrwane tu zostały korzenie hitleryzmu przez zlikwidowanie klas wielkich przemysłowców, bankierów i posiadaczy ziemskich, w których interesie prowadzona była polityka rozboju i grabieży, a naród niemiecki uzyskał możność budowy nowego, demokratycznego państwa, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej oraz przyjaźni i współpracy ze wszystkimi pokój miłującymi narodami. I tu właśnie na własne oczy będziemy się mogli przekonać, jak powszechne jest w narodzie niemieckim dążenie do pokoju. Tu zobaczymy nową młodzież niemiecką, wychowaną w duchu przyjaźni i szacunku do wszystkich narodów, do naszego narodu, młodzież kroczącą w pierwszych szeregach niemieckich bojowników o pokój. Tu zobaczymy wspaniałe owoce wielkiej pracy, dokonanej nad demokratyczną przebudową narodu niemieckiego przez marksistowsko-leninowską Socjalistyczną Partię Jedności, którą kierują zahartowani bojownicy z hitleryzmem z Wilhelmem Pieckiem na czele. Tu zobaczymy, co przyniosło narodowi niemieckiemu historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Wielkie demokratyczne przemiany zaszłe w narodzie niemieckim dla nas, dla polskiej młodzieży mają szczególnie doniosłe znaczenie. Bowiem od wieków w pierwszym rzędzie naród polski padał ofiarą tzw. „parcia na wschód" imperializmu niemieckiego.

W tym samym Berlinie w jego strefach zachodnich — ujrzymy coś zupełnie innego — wzmożone przygotowania wojenne drapieżnego imperializmu amerykańskiego, okrutny terror stosowany wobec bojowników o pokój i wzrastającą w wyniku przygotowań do wojny — nędzę najszerszych mas.

Czyż takie porównanie nie może ustokrotnić nienawiści do podżegaczy wojennych, czyż nie może ustokrotnić woli walki z nimi aż do zwycięstwa sił pokoju na całym świecie?

Czy nie możemy być dumni z tego, że na ulicach Berlina, gdzie jeszcze przed siedmiu laty rozbrzmiewał faszystowski hymn „Deutschland über alles" rozlegną się wielojęzyczne słowa Pieśni Pokoju: „Naprzód, młodzieży świata, dziś braterski połączył nas marsz!"?

Czy nie jest widomym znakiem zwycięskiego marszu sił pokoju, że Zlot nasz odbędzie się w mieście, które było wylęgarnią rozbojów imperialistycznych?

(Dokończenie na str 4-ej)

Ze wszystkich zakątków Polski pobiegnie Sztafeta Gwiaździsta
z pozdrowieniami i meldunkami młodzieży na Zlot

Z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zorganizowana zostaje przez Związek Młodzieży Polskiej — Wielka Sztafeta Gwiaździsta. Jej uczestnicy wyruszą ze wszystkich kół ZMP, zakładów pracy, wsi, spółdzielni produkcyjnych, letnich obozów i kolonii, brygad SP itp. Poniosą oni meldunki od młodzieży o wykonaniu jej zobowiązań i prac podjętych dla uczczenia Zlotu, jak również pozdrowienia dla uczestników Zlotu.

Wszystkie meldunki sztafetowe dotrą poprzez gminy i miasta powiatowe do miast wojewódzkich. Trzema głównymi szlakami z Białegostoku, Lublina i Rzeszowa pobiegnie następnie Sztafeta, zbierając złożone meldunki w miastach wojewódzkich. Przekazanie pozdrowień i meldunków nastąpi na centralnej uroczystości, która odbędzie się w Gubinie. Stąd poniesie Sztafetę do Berlina młodzież niemiecka.

O szczegółach tej pięknej i olbrzymiej imprezy informować będziemy w najbliższych numerach „Sztandaru Młodych".

Bitwa o chleb trwa...

Pierwszą wzorową brygadę żniwną organizuje młodzież z Poznania

Już początkowy okres prac żniwnych wskazuje, że tegoroczna kampania żniwna przeprowadzana jest sprawniej, niż w latach ubiegłych. Do walki o terminowe przeprowadzenie żniw szeroko włącza się młodzież. W odpowiedzi na list Zarządu Głównego ZMP do młodzieży miast i wsi — napływają pierwsze meldunki o udziale młodzieży w żniwach.

(Kor. wł.). — Młodzież miasta Poznania postanowiła zorganizować **pierwszą wzorową brygadę żniwną**, składającą się z 40 osób. Będzie ona pracować przy żniwach w PGR — **Oleśnica**, powiat Chodzież, w ciągu dwu tygodni. Członkowie brygady wezwali do współzawodnictwa całą młodzież woj. poznańskiego. Inni ZMP-owcy podjęli już wezwanie.

Dobrze zapowiadają się zbiory w woj. bydgoskim

Tegoroczne zbiory **w woj. bydgoskim,** dzięki zastosowaniu w większej ilości nawozów sztucznych, siewu rzędowego i mechanizacji uprawy, zapowiadają się lepiej niż w ub. roku. W **pow. inowrocławskim** chłopi przewidują wymłócenie z 1 ha ok. 18,5 q pszenicy, ponad 17,5 q żyta i do 20 q jęczmienia.

Bardzo wcześnie rozpoczęli żniwa i sprawnie je przeprowadzają chłopi **woj. warszawskiego. Do żniw przystąpiło już 1.280 gromad.** W gminach: **Młodzieszyn, Łazy, Tulowice, Iłów i Chodaków w pow. sochaczewskim zebrano żyto z 600 ha,** a 36 ha zasiano roślinami motylkowymi.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Dobiegniewie** w **pow. Strzelce Krajeńskie** zebrali już zboże z 380 ha. W spółdzielni produkcyjnej **Podkowska Wola, w pow. rawsko-mazowieckim,** 2 snopowiązałki w ciągu 1 dnia sprzątnęły żyto z obszaru 200 ha. Plony żyta są tam o 3 q z ha większe niż w ub. roku.

PGR-y, które pierwsze rozpoczęły żniwa żyta, kończą obecnie sprzęt jęczmienia ozimego. Robotnicy rolni **PGR okręgu Szczecin - Południe** skosili ponad 15 tys. ha jęczmienia ozimego, okręgu **PGR Wrocław** — 9.180 ha, a załogi **PGR Legnica** — 1.691 ha. W **PGR Żeromin** w **pow. łódzkim** traktorzysta **Stefan Zwolak** wykonał na swoim traktorze przy koszeniu żyta 145 procent normy.

Zarządy Powiatowe ZMP przygotowują młodzież do akcji żniwnej

(Kor. wł.). — Zarządy Powiatowe ZMP w woj. poznańskim na zebraniach przygotowują młodzież do akcji żniwnej. W wyniku tej akcji podjęto szereg zobowiązań, które obecnie są już realizowane. ZMP-owcy biorą czynny udział w pracy wyjaśniającej zadania pomocy sąsiedzkiej.

W pow. Środa 320 ZMP-owców pomaga w zbiorach i omłotach wdowom i biedocie. W gminie **Wąsowo** pow Nowy Tomyśl młodzież zobowiązała **się przepracować 180 roboczogodzin** przy sprzęcie zboża w gospodarstwie chorej wdowy, ob. S. Bogudzkiej. (K.D.)

Melduje województwo łódzkie

(Kor. wł.). — W województwie łódzkim ze wszystkich powiatów, gmin i gromad bez przerwy napływają meldunki o stanie akcji żniwnej.

Chłopi z **Rogożna, Podębia i Dalikowa** pow. łęczyckiego meldują: „W ciągu jednego dnia skosiliśmy zboże na obszarze 200 ha".

Młodzież z gminy Krzyżanów pow. Kutno już dnia 12 lipca skosiła 15 ha zboża zasianego przez nią na nieużytkowanym dotąd odłogu.

W powiecie łowickim żniwa rozpoczęły się 12 lipca. Młodzież PGR Rożewo stworzyła dwie brygady żniwne, które zobowiązały się w ciągu trzech dni ukończyć żniwa na obszarze 20 ha.

W gminie Domaniewice, aktyw złożony z 11 kosiarzy i 11 koleżanek pomógł przeprowadzić żniwa wdowie — Kiemszowej. **(Pil.)**

Biuro Wykonawcze ŚFZZ wzywa wszystkich ludzi pracy do wzmożenia walki w obronie pokoju

Na sesji **Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych,** która odbyła się w Wiedniu uchwalona została rezolucja w sprawie walki o pokój, przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

W rezolucji tej Biuro Wykonawcze ŚFZZ podkreśla, że **koła rządzące USA, Wielkiej Brytanii i Francji storpedowały zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, aby nie dopuścić do naświetlenia polityki wymienionych trzech państw, pogłębiającej napięcie sytuacji międzynarodowej.** Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i Japonii jest przyśpieszana w wyraźnym celu wywołania nowej wojny światowej.

Witając z radością wszechstronny rozwój ruchu w obronie pokoju na całej kuli ziemskiej, ruchu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. i Japonii, **Biuro Wykonawcze ŚFZZ wzywa związki zawodowe i wszystkich ludzi pracy, aby wzmogli walkę przeciw produkcji zbrojeniowej,** załadunkowi, wyładunkowi i transportowi broni, **by aktywnie brali udział w zbiórce podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.**

Realizujemy Czyn Lipcowy

Brygada betoniarska ZMP-owca B. Ziarno w 300 proc. wykonała zobowiązania lipcowe na budowie osiedla Muranów

Z całego kraju, z setek zakładów pracy w dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu i zwycięskiej realizacji zobowiązań lipcowych. Do Czynu masowo włączają się pracujący chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy PGR-ów, POM-ów i SOM-ów.

160 zespołów z budowy osiedla mieszkaniowego **Muranów** stanęło do Czynu Lipcowego.

O wysokim przekroczeniu zadeklarowanych zobowiązań zameldowało już wiele brygad. M. in. **brygada betoniarska ZMP-owca B. Ziarno,** pracująca przy budowie bloków 128 i 129 **przekroczyła zobowiązania o blisko 300 proc.**

Brygada rozbiórkowa T. Wojtowicza wykonała swoje zobowiązania na 6 dni przed terminem.

Dolnośląscy górnicy przekraczają swe zobowiązania

W kopalni „Victoria" w realizacji zobowiązań przodują **brygady M. Lewickiego i J. Sobieraja, które przekroczyły zobowiązania od 20 do 36 proc.**

Również o pomyślnej realizacji zobowiązań lipcowych meldują górnicy **kop. „Bolesław Chrobry". Przoduje młodzieżowa brygada M. Kowalskiego.**

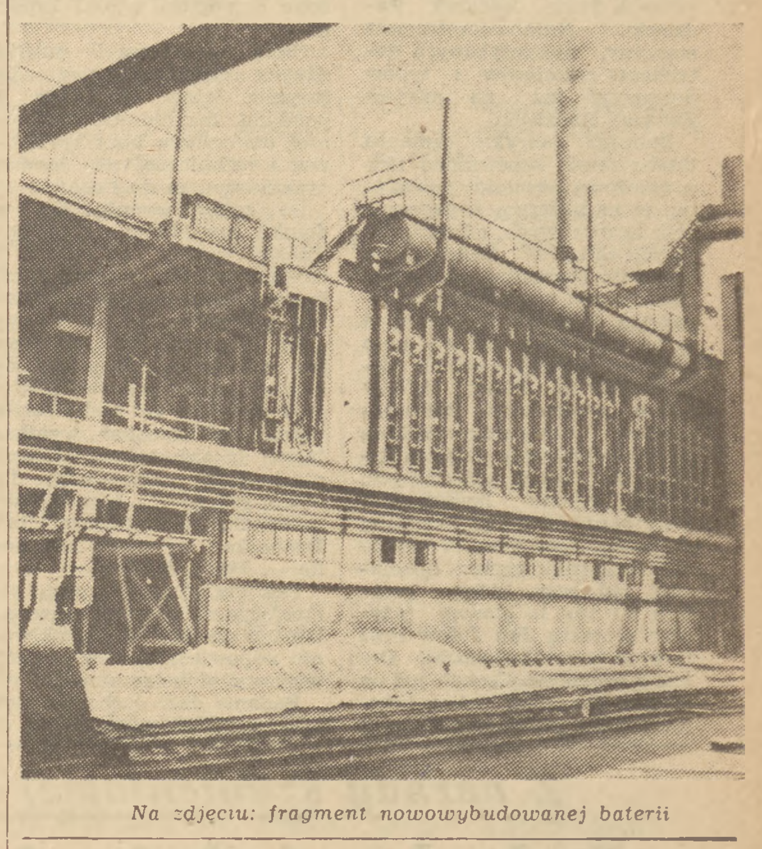
Dodatkowe zobowiązania budowniczych elektrowni w Miechowicach

Do sukcesów odnoszonych przez masy pracujące Śląska w Czynie Lipcowym dołączył się dumny meldunek budowniczych potężnego obiektu Planu 6-letniego — **elektrowni w Miechowicach.** W ostatnich dniach budowniczowie tej elektrowni podjęli **dodatkowe zobowiązania, których realizacja przyniesie ok. 30 tys. zł. oszczędności.**

W 100 proc. wykonała swe zobowiązanie brygada ZMP-owca Szczygła w Nowej Hucie

Załogi 4 odcinków budowy kombinatu **Nowa Huta zrealizowały już w 100 proc. swoje zobowiązania.** Najwyższą wydajność pracy w toku realizacji Czynu Lipcowego uzyskały brygady cieśli **Szczepaniaka i ZMP-owca Szczygła.**

Budowa koksowni w Gliwicach



Na zdjęciu: fragment nowowybudowanej baterii

Już nie całą miesiąc dzieli nas od Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Młodzi robotnicy Bielska zbierają na Fundusz Solidarności

Niecały miesiąc dzieli nas od chwili, gdy na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie zostanie uroczyście otwarty III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Młodzi robotnicy, chłopi, studenci, uczniowie, przygotowują się do tej chwili, realizując zobowiązania produkcyjne, wykonując podarunki, zbierając pieniądze na Fundusz Solidarności, ćwicząc się w tańcu i śpiewie.

Działają także nasi delegaci na Zlot, którzy czynami wykazują, że są godni zaufania całej młodzieży polskiej.

MUSIMY WZMÓC NASZE WYSIŁKI DLA ZWYCIĘSTWA POKOJU.

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Katowicach zebrali się delegaci na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. W spotkaniu tym wzięli udział znani przodownicy pracy: **Alfred Kawczyk, Henryk Kowol i inni.**

Spotkanie ich miało na celu wymianę doświadczeń w walce o wykonanie zobowiązań produkcyjnych z okazji Zlotu, w prowadzeniu zbiórek na Fundusz Solidarnościowy, wzajemne poinformowanie się o stanie przygotowań przedzlotowych.

Znany racjonalizator z Bielska, **kol. Franciszek Halama,** powiedział:

„Aby młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych mogła przybyć na Zlot — młodzież kombinatu włókienniczego **im. Stefana Okrzei w Bielsku** — zrzeszona w ZMP i niezrzeszona postanowiła zarobek z jednej dniówki przeznaczyć na cele Funduszu Solidarności.

Ja sam — dodaje **tow. Halama — wynalazłem maszynę, która przynosi 22 tys. zł oszczędności rocznie".**

Wynalazki kol. Halamy są ogólnie znane w Polsce. Burzą oklasków przyjęli zebrani jego słowa.

A kiedy zaczął mówić **tow. Kawczyk** z kopalni **„Bytom", inicjator ruchu zwiększenia ilości cyklów wydobycia węgla i powiedział, że zobowiązuje się pracować pod hasłem „Jedziemy do Berlina" wyrabiając 750% normy — entuzjazm doszedł do szczytu.**

Osiągnięcia ma także młodzież szkolna, która korzystając z wakacji, sprzedaje kartki Poczty Pokoju, bierze udział w zbiórkach na Fundusz Solidarnościowy, organizuje imprezy artystyczne...

Irena Nowak
Katowice.

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju

Jak podaje demokratyczna prasa fińska, w czasie między 20 a 23 lipca odbędzie się w Helsinkach kolejne posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Studenci koreańscy przybyli do Polski

14 bm. do Warszawy przyjechali nasi drodzy goście — studenci koreańscy. W imieniu młodzieży polskiej gorąco witali ich przedstawiciele ZG ZMP tow. tow. ŁADOSZ i DYNER.

Obecni byli również przedstawiciele Ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Grupie studentów koreańskich, którzy przyjechali do Polski na wakacje, przewodniczy tow. Kim - Dzia - ju, student prawa. Tow. Kim - Dzia - ju podziękował w serdecznych słowach młodzieży polskiej i narodowi polskiemu za jego solidarność z l dem walczącej Korei.

Masy pracujące Polski czczą pamięć Wielkiego Rewolucjonisty

Na czynach Dzierżyńskiego będziemy się wzorować w pracy i walce o pokój
— stwierdzają robotnicy na masowych zebraniach

Przed 25 rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego odbywają się w zakładach pracy liczne zebrania, poświęcone pamięci wielkiego bojownika o Polskę wolną i sprawiedliwą, o Polskę Socjalistyczną.

Na masowym zebraniu **kolejarzy stacji Warszawa-Główna Osobowa,** referent przypomniał rolę, jaką odegrał **Dzierżyński** w 1905 roku, gdy na wezwanie SDKPiL kolejarze warszawscy stanęli do strajku powszechnego.

Na zebraniu załogi **Warsztatów Naprawczych PKP w Gdańsku** przemawiał m. in. weteran ruchu robotniczego, ob. **Kukisz,** który w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej zetknął się osobiście z **Feliksem Dzierżyńskim.** „Towarzysz Feliks — mówił on — był dla nas przykładem rewolucjonisty o niezłomnej wierze w zwycięstwo proletariatu. Był razem z nami i zagrzewał do walki nieustępliwej z wrogiem, do walki o ostateczne nasze zwycięstwo." — Inny robotnik, ob **Dębski,** powiedział: **„Przykład Dzierżyńskiego mobilizuje nas do dalszej ofiarnej walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce.** Tak jak On, będziemy łamać i przezwyciężać wszystkie przeszkody, jakie napotkamy na drodze do naszego celu."

W woj. szczecińskim młodzież ZMP-owska organizuje pogadanki o życiu i działalności największego przywódcy polskich mas pracujących. Przebywająca na obozach letnich w Głusku, Nowej Korytnicy oraz w Skoszewie młodzież szkolna, przygotowuje recytacje i montaże słowno-muzyczne, z którymi wystąpi w PGR-ach na wieczornicach, poświęconych pamięci **Dzierżyńskiego.**

Również zespoły świetlicowe łódzkich zakładów pracy przygotowują specjalne programy, z którymi wystąpią na akademiach, poświęconych uczczeniu pamięci **Feliksa Dzierżyńskiego.**

Zebrania poświęcone pamięci **Feliksa Dzierżyńskiego** odbyły się w licznych zakładach pracy **w Łodzi, gdzie Feliks Dzierżyński walczył o wyzwolenie mas pracujących w latach 1904 — 1907.**

„Na czynach Dzierżyńskiego będziemy się wzorować w naszej pracy nad realizacją Planu 6-letniego i w walce o pokój" — zakończył swe przemówienie **Stefan Orzechowski,** wielokrotny przodownik pracy Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Ze Sztamem na ringach Polski i świata



Feliks Sztam jest jedynym trenerem bokserskim, który pracuje w pięściarstwie polskim od chwili jego powstania. W ciągu swej długoletniej pracy miał on styczność nieomal ze **wszystkimi** ważniejszymi imprezami bokserskimi, jak również szkolił prawie wszystkich naszych czołowych pięściarzy.

Do jego wychowanków **należeli m. in.: Forlański, Rogalski, mistrz Europy Polus, Sipiński, Piłat, Pietrzykowski i obaj bracia Doroba.** Przez wiele lat pod opieką Sztama pozostali również **Glon, Arski i Majchrzycki.**

Sztam odegrał poważną rolę w przygotowaniu polskiej drużyny, która w roku 1937 **w Mediolanie** i w roku 1939 **w Dublinie zdobyła dwukrotnie tytuł drużynowego mistrza Europy.**

Dzięki długoletniej i stałej pracy w przedwojennym pięściarstwie polskim, Sztam miał możliwość wglądu we wszystkie jego zakulisowe sprawy. Feliks Sztam jest człowiekiem, którego opowieść o historii naszego boksu jest ciekawa i pożyteczna.

Po wyzwoleniu Sztam stanął do pracy przy budowie ludowego sportu. W ciągu mnionych sześciu lat położył on niemałe zasługi dla rozwoju pięściarstwa. **Jego pracę ocenił Główny Komitet Kultury Fizycznej, przyznając mu w roku ubiegłym nagrodę z okazji Święta 1 Maja.**

Pierwszy odcinek wspomnień F. Sztama w opr. red. K. Gryżewskiego wydrukujemy w następnym numerze „Sztandaru Młodych"

Polskie radio w 25-lecie śmierci F. Dzierżyńskiego

Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego — to najpiękniejsza karta w historii polskiego ruchu robotniczego. Polskie Radio czci **25-lecie śmierci płomiennego rewolucjonisty i niestrudzonego bojownika o wolność ludów.**

Audycje z cyklu: **„Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego"** będą nadawane w programie II Polskiego Radia, w niedzielę, o godz. 13.15, w poniedziałek, w środę i w piątek o godz. 21.45 oraz w programie I — we wtorek i w czwartek o godz. 17.45.

Pod hasłem walki o pokój

Potężna manifestacja ludu Paryża w rocznicę zburzenia Bastylii

14 bm. w dniu Święta Narodowego, odbyła się w **Paryżu** tradycyjna manifestacja ludu pracującego. Trasą od placu **Bastylii** do placu de Nations, gdzie na trybunie zajęli miejsca przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z sekretarzem Światowej Rady Pokoju **Laffitte'm** na czele, członkowie KC KPF, przeciągnęło kilkaset tysięcy osób.

Bohaterski kolektyw budowniczych huty „Częstochowa" otrzymał wysokie odznaczenia państwowe

Bohaterscy budowniczowie nowej stalowni huty „CZĘSTOCHOWA" pierwszego przedterminowo oddanego do użytku wielkiego obiektu gospodarczego Planu 6-letniego udekorowani zostali 13 bm. zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Prezydenta RP Bolesława BIERUTA w uznaniu zasług położonych dla narodu polskiego.

Order „Sztandar Pracy" I klasy otrzymał **inż. W. Musiałek,** autor projektu nowych pieców martenowskich.

Order „Sztandar Pracy" II klasy otrzymali dyrektor naczelny huty „Częstochowa" — **inż. A. Czechowicz,** naczelny inżynier inwestycji inż. **A Schillak,** inicjator współzawodnictwa o przyspieszenie robót budowlanych, zbrojarz **W. Niegut,** kierownik robót montażowych „Mostostal" — majster **F. Kasztan,** majster huty „Zygmunt", w której zmontowane zostały urządzenia sterownicze pieców martenowskich, Paweł **Bula,** monter z huty „Batory" — **A. Filak** i kierownik budowy nowej stalowni, **inż. St. Szczepko**

Orderem „Odrodzenia Polski" V kl. odznaczony został kierownik brygad monterskich „Mostostalu" — **inż. O. Schindler.**

Spośród 114 odznaczonych, czołowych robotników, techników i pracowników umysłowych 28 wyróżnionych zostało Złotymi Krzyżami Zasługi, 47 — Srebrnymi Krzyżami Zasługi i 30 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

W imieniu odznaczonych przemówił przodownik pracy — budowniczy nowej stalowni — **W. Niegut,** który powiedział m. in.:

„Dlatego, że kochamy naszą Ojczyznę, że pragniemy zbudowania socjalizmu, że ani na chwilę nie chcemy ustawać w walce o pokój, składam zapewnienie dla naszego Rządu i naszej Partii, że **nie ustaniemy w pracy nad realizacją porywających zadań Planu 6-letniego i budowy Socjalizmu"**

Gorącymi owacjami powitali zebrani przemówienie ministra Przemysłu Ciężkiego, Juliana **Tokarskiego** który w imieniu Partii i Rządu przekazał odznaczonym inżynierom, technikom i przodownikom pracy serdeczne pozdrowienia i gratulacje. Min Tokarski powiedział m. in.:

„Od chwili gdy z pieców martenowskich Waszej stalowni popłynęła pierwsza stal na setkach naszych budowli, w wielu zakładach pracy rozbrzmiewa wezwanie: Pracujemy tak, jak budowniczowie stalowni huty „Częstochowa". Wiemy, że wyniki pracy huty „Częstochowa", to rezultat entuzjazmu i samozaparcia całego kolektywu robotników budowlanych i hutników, inżynierów, techników i młodzieży".

Przemówienie ministra Tokarskiego przyjęli zebrani długotrwałą owacją.

Uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie Międzynarodówki.

Czy przygotowujesz pracę na WIELKI Konkurs PRZEDZLOTOWY

zorganizowany przez ZG ZMP i prasę młodzieżową

P A M I Ę T A J !!!

już tylko dwa tygodnie pozostało do końcowego terminu składania prac.

Uczestników konkursu czeka wiele wartościowych nagród.

Przypominamy adres sekretariatu Konkursu: Młodzieżowy Dom Kultury, Warszawa, ul. Konopnickiej 6.

MIKOŁAJ PYZALSKI

Dyrektor Budowy Cementowni „Wierzbica"

Roczna produkcja „Wierzbicy" pozwoli na wybudowanie 10 nowych fabryk

Rozbudowa przemysłu w Planie 6-letnim wymaga olbrzymich ilości cementu, a uzyskanie potrzebnych ton tego produktu stałoby się niemożliwe bez wybudowania nowych cementowni. Największą fabryką cementu, uruchomienie której nastąpi w najbliższym czasie, jest cementownia **„Wierzbica" koło Radomia.**

Zakład ten budowany jest na podstawie projektów i dokumentacji technicznej dostarczonych przez Związek Radziecki. Najnowocześniejsze maszyny, niespotykanych dotychczas rozmiarów i typów dostarczył już na miejsce Związek Radziecki.

Budując fabrykę cementu trzeba mieć zapewnioną 100-procentową pewność posiadania w najbliższym sąsiedztwie złóż surowcowych, odpowiadających składowi chemicznemu cementu. Potrzebne są wielkie ilości wody, energii elektrycznej itp. Związek Radziecki i w tej dziedzinie udzielił nam pomocy delegując swoich specjalistów do Polski, którzy swym wieloletnim doświadczeniem i pracą przyczynili się do zebrania przez polskich inżynierów danych wyjściowych, dzięki czemu leningradzki „Giprocement" mógł wcześniej rozpocząć sporządzanie dokumentacji technicznej. Specjaliści radzieccy, którzy przybyli do nas, to główny inżynier projektu **Jan Jeżow** oraz inżynierowie **Mołczadzki, Orłow i Szobołow.** Czekali już na nich w Wierzbicy polscy inżynierowie i geolodzy — profesorowie Akademii Górniczej w Krakowie **inż. Czerny, Samsonowicz, Zalewski** i wreszcie kierownik budowy cementowni, inż. **Bolesław Pasławski.**

Wróćmy do pierwszych miesięcy 1949 r.

Wysiadamy z pociągu na stacji Jastrząb koło Radomia, rozglądając się po pustych polach, wśród których z lewej strony, przy drodze, ciągną się rozrzucone domostwa wioski Lipienice.

Ciszę przerywa miękki dźwięk rosyjskiej mowy. To inżynier Jeżow rozmawia z polskimi inżynierami na temat utworzenia bazy sprzętowej i technicznej na terenie przeznaczonym do badań.

Po zainstalowaniu się w domku gospodarza, o kilkadziesiąt metrów od stacji i zorganizowaniu ekipy ludzi, przystąpiono do prac badawczo-geologicznych.

W laboratorium polowym bez przerwy przeprowadza się analizy przewiercanych pokładów margla. Z niebywałym wprost poświęceniem, wynikającym ze zrozumienia znaczenia budowy cementowni dla naszej gospodarki, pracują kierowniczka laboratorium, **inż. Derdacka** i jej młoda koleżanka — **Maria Widera.**

Bez względu na warunki atmosferyczne wiercono ziemię i kopano szybiki. W poszukiwaniu odpowiedniej ilości wody wiercono głębokie studnie.

Badania dały doskonałe wyniki, a PKPG zatwierdziła ostatecznie miejsce budowy fabryki.

Prace ekipy geologów spotkały się z wielkim zainteresowaniem ze strony miejscowej ludności. Fakt przybycia w sierpniu 1949 r. pierwszych transportów maszyn, utwierdził ludność w wierze, że naprawdę zaczyna się dla nich nowa era, i że Państwo Ludowe wybierając ten teren pod budowę fabryki, dało im przez to możliwość lepszej przyszłości.

Codziennie przybywają wagony z maszynami

Na rozbudowanej rampie wyładowuje się maszyny - olbrzymy. Na stacji jest wesoło, a na rampie ruch. Słychać ożywione głosy grup wyładunkowych i piosenkę śpiewaną przez brygadę, która skończyła wyładunek i powraca do domu.

Nasze obserwacje przerywa jeden z pierwszych robotników zatrudnionych przy wyładunkach, **ob. Tomczyk,** ojciec pięciorga dzieci. Wiecie co, mówi? — Nareszcie zaczyna się życie. Tak wesoło! Tak przyjemnie! Teraz dopiero człowiekowi chce się żyć.

Maszyn przybywa coraz więcej, liczy się je już na tysiące ton. Mamy już olbrzymie czerpaki z Uralskich Zakładów, łamacze, młyny, piece i suwnice wraz z potrzebnymi silnikami, wszystko to wyprodukowały radzieckie huty i fabryki, rękami radzieckich ludzi.

Z dnia na dzień załoga powiększa się. Powstaje Komitet Fabryczny PZPR i organizacje ZMP oraz LK. Młodzi ZMP-owcy „wychodzą ze skóry" przy pracach wyładunkowych i konserwacyjnych, służąc przykładem starszym.

Sierpień 1950 r. Otrzymujemy dokumentację ze Związku Radzieckiego i przystępujemy do budowy samej cementowni. Setki ludzi pracuje przy robotach ziemnych pod przyszłe budowle.

Robotnicy pracują z entuzjazmem, z dnia na dzień bijąc własne rekordy szybkości. Tempo budowy, którą kieruje **inż. Pasławski** jest rezultatem kolektywnej współpracy recjonalizatora **Józefa Huby,** brygad betoniarskich **Kaługi, Gołdy,** czy wreszcie mechaników **Stanisława Janowicza** i wielu innych przodujących członków wierzbickiej załogi.

Na placu pojawiają się coraz liczniej betoniarki, transportery, spychacze, koparki i inny sprzęt budowlany. Traktory i i samochody przewożą dniem i nocą miliony cegieł oraz niezliczone ilości materiału budowlanego. Buduje się bocznicę kolejową. Wyrastają budynki administracyjne, laboratorium, stołówka, łaźnia, ambulatorium, magazyn, garaże, remizy strażackie. Zakłada się urządzenia kanalizacyjne i kable.

Na miejscu budowy piece cementowe ułożone wzdłuż osi czekają na wykończenie fundamentów. Wyrastają z ziemi szeregi olbrzymów betonowych. Termin wykonania ich zbliża się. Warunki atmosferyczne są fatalne, deszcz leje bez przerwy, chwilami daje się odczuwać brak ludzi i sił. Wydaje się, że w tych warunkach nie da się wykończyć prac w terminie.

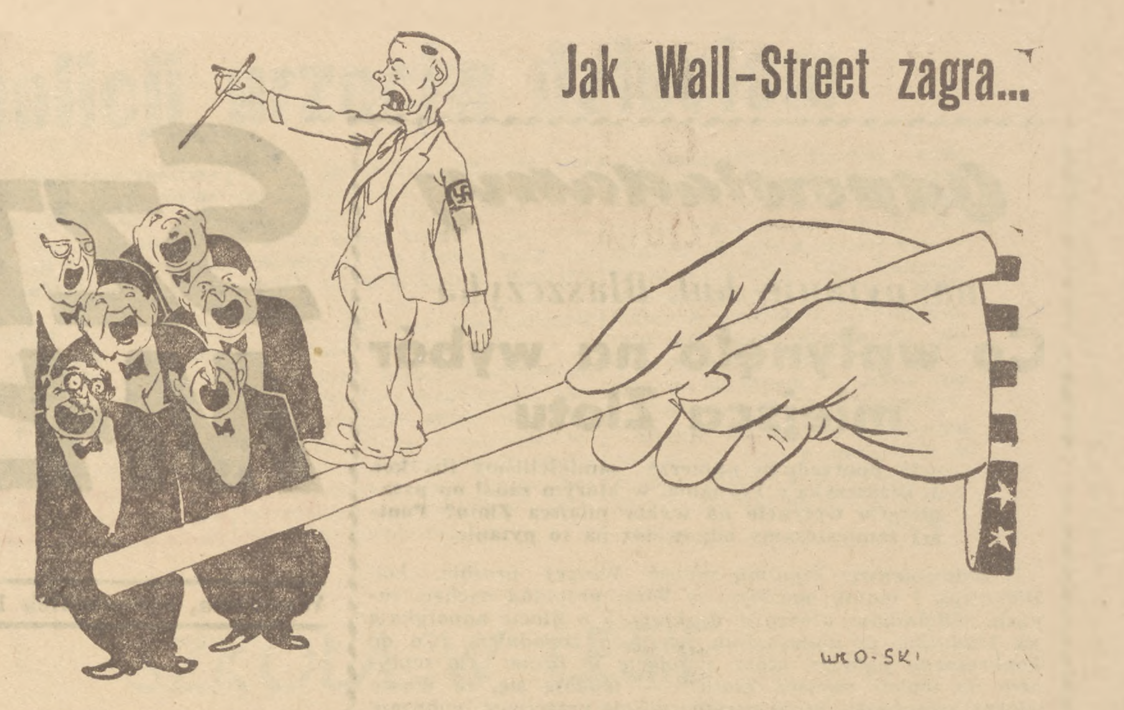
Przybywają brygady ZMP

I wtedy w najcięższych i najkrytyczniejszych chwilach przybywają nam z pomocą brygady ZMP z całej okolicy. Wśród wichru i strug wody przybywają na samochodach ze śpiewem brygady ZMP ze szkoły w Radomiu, brygady ze Skaryszewa, Orońska, Wierzbicy, Jastrzębia i Szydłowca. Dziesiątki młodych dziewcząt i chłopców pracują z entuzjazmem. Na wykonanych przez siebie fundamentach umieszczają znaki ZMP-owskie.

Nie da się opisać w kilku wierszach ogromu prac wykonanych przez młodzież, można jednak powiedzieć, że **dotrzymania terminu wykończenia prac na licznych odcinkach zawdzięczamy pomocy zespołów ZMP,** które swym poświęceniem i entuzjastycznym podejściem do pracy zadziwiły całą załogę i kierownictwo budowy.

Dzisiaj, dzielni ZMP-owcy, na fundamentach, które budowaliście, firma montażowa „Mostostal" ustawia już największe w Europie piece cementowe, które w przyszłym roku wypalą świeży cement dla nowych hut i fabryk. **A produkcja roczna budowanej przez was „Wierzbicy" pozwoli na wybudowanie dziesięciu olbrzymich nowych fabryk!**

Jak Wall-Street zagra...



Z PRASY: Na konferencji „Międzynarodówki Socjalistycznej" we Frankfurcie nad Menem uchwalono rezolucję domagającą się „równouprawnienia" Trizonii i jeszcze szybszej remilitaryzacji. Batutę trzymał tam wypróbowany agent podżegaczy wojennych, polakożerca i rewizjonista Kurt Schumacher.

W rocznicę zdobycia Bastylii przez lud francuski

Runęło spróchniałe jarzmo feudalizmu

14 lipca 1789 r. rewolucyjny lud Paryża zdobył szturmem potężną twierdzę królewską Bastylię, będącą od wieków symbolem znienawidzonej władzy feudalno-absolutystycznej. Zdobycie i zburzenie Bastylii stało się początkiem wybuchu francuskiej rewolucji burżuazyjnej, która do historii weszła pod nazwą Wielkiej. Francuska rewolucja burżuazyjna stała się punktem przełomowym w dziejach. Zdruzgotała ona zgniły ustrój feudalny, wyzwoliła nowe siły społeczne reprezentowane przez burżuazję, stworzyła podwaliny nowego ustroju kapitalistycznego, który w stosunku do poprzedniej epoki był postępem.

Treścią klasową francuskiej rewolucji była **walka burżuazji ze starymi klasami społecznymi — z arystokracją, z wyższym duchowieństwem i z aparatem ucisku królewskiego, które hamowały rozwój sił wytwórczych,** reprezentowanych przez młody i zdobywczy kapitalizm. Głównymi siłami napędowymi francuskiej rewolucji burżuazyjnej były obok burżuazji **wielomilionowe masy chłopskie, duszące się w jarzmie potrójnego ucisku obszarników, kościoła i władzy królewskiej, porwany głoszącymi „wolność, równość i braterstwo" hasłami burżuazji lud pracujący w miastach — rzemieślnicy, czeladnicy i robotnicy nowopowstających manufaktur i fabryk.**

Francuska rewolucja burżuazyjna obudziła do życia potężne siły, zapał i wielką energię drzemiącą w ludzie francuskim. Wykazała ona, że właśnie lud niosący na swych barkach główny ciężar i brzemię walk o utrwalenie nowego ustroju, zdolny jest do prawdziwego patriotyzmu, ofiarności i niespotykanego męstwa. Te głodne, bose i obdarte, źle uzbrojone oddziały paryskich ochotników „sankiulotów"*) gromiły na polach walk doborowe armie wszystkich monarchów europejskich, pragnących w morzu krwi utopić drogę do postępu.

Rewolucja francuska wykazała też, że **w imię swych ciasnych i egoistycznych interesów, w obawie przed własnym ludem, arystokracja i wyższe duchowieństwo stoczyły się do obozu zdrady narodowej, płaszcząc się przed obcymi monarchami i nawołując do zbrojnej interwencji przeciwko własnej ojczyźnie.** Z łona rewolucji francuskiej, z łona ludu wyrosły piękne tradycje stronnictwa jakobinów i jego wodzów **(Robespierre'a, Marata, Saint-Justa),** nieugiętych szermierzy walki z rodzimą i obcą kontrrewolucją, z wszystkimi wrogami zdobyczy rewolucyjnych. Z łona rewolucji wyrosły idee komunizmu „równościowego", reprezentowane przez **Babeufa,** będące jedną z pierwszych prób walki o komunizm i ustrój bezklasowy.

W wyniku klęski dyktatury jakobińskiej, która upadła w rezultacie walki między przedstawicielami interesów burżuazji, zmierzającymi do zahamowania rozwoju rewolucji i grupami, które były mocniej związane z ludem francuskim i domagały się pogłębienia zdobyczy rewolucyjnych, do władzy doszła wielka burżuazja. Klęska dyktatury jakobińskiej, ustanowienie imperium Napoleona, powrót do władzy Burbonów w r. 1814 i ponowna restauracja**) w 1815 r. — **wszystko to nie mogło jednak na długo zatrzymać zwycięskiego pochodu kapitalizmu, który rozpoczął się w 1789 r.** Zwycięstwo rewolucji w XIX wieku wyraziło się zdaniem **LENINA** w tym, że: **„...dała ona światu takie podstawy burżuazyjnej demokracji, burżuazyjnej wolności, których nie można było już obalić".**

*

Dziś mija od chwili zdobycia Bastylii 162 lata. **Lud francuski znów walczy o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, z jarzma niewoli imperialistycznej, w której zakuli go rodzimi zdrajcy i kolaboracjoniści, reprezentujący interesy wielkiego kapitału i obszarnictwa.**

Komunistyczna Partia Francji, okryta chwałą bojową „partia rozstrzelanych"— szczyci się tym, że w działalności swej nawiązuje również do najpiękniejszych tradycji rewolucyjnych z lat 1789—1794, że z jakobinów francuskich bierze przykład wielkiego i głębokiego patriotyzmu i nienawiści do wrogów ojczyzny. Pięknie określił to Maurice **THOREZ,** pisząc: **Komuniści, ...internacjonaliści, są słusznie dumni z wielkiej przeszłości swego kraju, dumni ze swych wielkich przodków z 1793 r..." „...To właśnie my, komuniści francuscy, jesteśmy spadkobiercami jakobinów... To właśnie my niesiemy w przyszłość święte dziedzictwo rewolucji, wyraz najgłębszych pragnień naszego ludu..." „...Komuniści, internacjonaliści, są obecnie najlepszymi obrońcami spuścizny narodowej..."**

Prawdę tych wielkich słów wodza francuskiej klasy robotniczej potwierdziły bohaterskie dzieje Komunistycznej Partii Francji z lat poprzedzających II wojnę światową, pełna poświęcenia i samozaparcia walka z okupantem hitlerowskim oraz obecna walka o niepodległość narodową przeciw imperializmowi amerykańskiemu. Dzieje Francji wykazały również, że klasy posiadające, podobnie jak w latach 1789—94 zdradzają naród i zaprzedają wolność i niepodległość Francji w imię swych interesów klasowych.

*

Dzień 14 lipca jest rok rocznie wielkim świętem ludu francuskiego i jego Partii Komunistycznej, świętem wszystkich patriotów francuskich. W dniu tym na ulicach paryskich lud Francji w potężnych demonstracjach daje wyraz głębokiego przywiązania do bohaterskich tradycji przeszłości, do swojej Partii, która wiedzie go do zwycięstwa pokoju, wolności i socjalizmu.

HENRYK LATOWSKI

*) najbardziej upośledzone warstwy biedoty paryskiej.

**) nawrót do władzy królewskiej, do monarchii.

Z narady szkoleniowej w ZG ZMP

Jak lepiej i ciekawiej prowadzić szkolenie w kołach

W sali konferencyjnej ZG ZMP przez dwa dni obradowali propagandyści kół ZMP. Byli to aktywiści ZMP-owskich kół robotniczych i gromadzkich całego kraju.

Zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji, tow. BARCIKOWSKI wygłosił krótki referat — teraz opowiadać zaczęli koledzy z kół... Były to napozór zwykłe sprawozdania, mniej lub więcej wyczerpujące: o trudnościach w pracy polityczno-wyjaśniającej; o dorobku, z jakim młodzież powita II rok szkoleniowy. W rzeczywistości była to wspaniała, barwna opowieść...

Październik ub. r. — na zebraniu ZMP-owskim odbywają się „wybory". W najbliższych dniach należy rozpocząć szkolenie — na każdym zajęciu, jego uczestnicy powinni coraz lepiej poznawać świat, coraz głębiej pojmować zachodzące w świecie i w społeczeństwie przemiany, stawać się świadomymi, coraz to bardziej oddanymi i ofiarnymi bojownikami o pokój i socjalizm. Trzeba było więc wybrać spośród członków koła propagandystę.

Organizujemy zespół...

Następnie część kolegów-propagandystów, Zarządy Powiatowe i Zarządy Wojewódzkie przeszkoliły na kilkudniowych kursach. Wielu zabrało się do prowadzenia zespołu szkoleniowego bez kursu — po prostu tak, jak uczyła instrukcja, tak jak sami pracę tę rozumieli...

Zorganizować zespół szkoleniowy nie zawsze było łatwo. **„Po co to nam potrzebne?"** — pytali niektórzy ZMP-owcy kol. **Antoniego KOWALSKIEGO z Warszawy... „Pilnujcie swojej pracy koleżanko, a nie zawracajcie nam głowy referatami"** — odpowiadali inni kol. Genowefie **SALTARSKIEJ z powiatu Busko, gm. Szczaborysz.**

Propagandysta nieraz więc rozpoczynał pracę od agitacji. Musiał znaleźć ciekawe formy pracy, zachęcać i wyjaśniać innym cel nauki... **„Przyjdziecie na szkolenie? Nie! A dlaczego? Bo nie mam czasu..."** — i takie zdarzały się rozmowy. **„...A jak zaczęli już przychodzić** — opowiadała zebranym na naradzie kol. **Saltarska — musiałam za własne pieniądze kupić 18 ołówków i zeszytów, a niektórych po prostu uczyć czytać i pisać..."**

Wiele kłopotu mieli również propagandyści z pomieszczeniem. Nie wszędzie była odpowiednia świetlica, a często nie było jej w ogóle.

„...uczyliśmy się — mówiła kol. **Maria BIEŃKOWSKA z Lubosza-Nowego, woj. poznańskie — a przy sąsiednim stole... karczmarz podawał gościom wódkę".**

Nadchodziły broszurki

Przez cały rok Wydział Propagandy i Agitacji ZG ZMP przysyłał broszurki. Zebrało się ich około 15. **Książeczki te miały być podstawą do przerobienia podanych w planie szkolenia I stopnia zagadnień.** Nie wystarczyło jednak tylko zapoznanie się z przysłanymi materiałami. **Propagandysta musiał sięgnąć do innych źródeł, do beletrystyki, do dzieł Lenina i Stalina.**

Praca niełatwa... Skąd wziąć tę lekturę? Kiedy znaleźć czas na przygotowanie się? Wciąż nasuwały się jeszcze takie pytania: **Jak wykładać? Czy należy czytać broszurkę, czy też omówić ją po swojemu? Jak zainteresować słuchaczy wykładem? Co robić, aby wywołać ciekawą, rozwijającą temat dyskusję?**

A Zarząd Powiatowy nie zawsze pomógł...

Z pytaniami niejednokrotnie zwracali się o radę do Zarządów Gminnych, Powiatowych i Dzielnicowych. Wielu przewodniczących posyłało im instruktorów, przyjeżdżali i sami. Byli jednak i tacy, którzy odpowiadali: **„Byłeś przecież na 8-dniowym kursie, powinieneś dać sobie sam radę" — tłumaczył mi przewodniczący Zarządu Powiatowego...** — mówił kol. **Ryszard PIECKOWIAK z huty „Małapanew".**

Trudności hartowały.

„...szperałem w biblioteczce fabrycznej, starałem się sam dużo czytać. Pomagał mi sekretarz Partii..." — opowiadał kol. **Benedykt KARNER z ZPB im. Łukasińskiego w Łodzi.**

Mijały tygodnie, miesiące... Propagandyści z radością stwierdzali, że bogacą się ich doświadczenia. Na odprawach w ZP wysnuwali pierwsze wnioski ze swojej pracy... **„Jeśli chcę osiągnąć dobre wyniki w szkoleniu, nie wolno mi odgradzać się stołem od zespołu... Zrozumiałem to po dwóch nieudanych zajęciach szkoleniowych** — opowiadał kol. **KOWALSKI,** prowadzący szkolenie na MDM. — **Odtąd zajęcia prowadzę w formie bezpośredniej, wspólnej dyskusji nad każdym tematem..."**

Opowiada teraz kol. **NIEWCZASKA z koła ZMP przy Szpitalu Garnizonowym w Szczecinie: „...Chciałem, aby uczestnicy kursu przeczytali książkę... Zacząłem czytać na głos urywek — w najciekawszym miejscu przerwałem. Na następnym zajęciu szkoleniowym większość opowiedziała mi dokładnie treść książki..."**

Aby pogadanka była dla wszystkich jasna

Tematy pogadanek, przysyłanych przez ZG ZMP były różne — trudniejsze i łatwiejsze. Propagandysta musiał je niejednokrotnie opracowywać jeszcze przystępniej dla uczestników swojej grupy szkoleniowej. **Słuchacze chętniej raczej słuchali pogadanek, niż referatów. Najlepiej przebiegały zajęcia, prowadzone systemem seminaryjnym.**

„Na temat np. Planu 6-letniego nie wystarczyło wygłosić tylko referat. Młodzieży naszej wsi potrzebny był jeszcze do uzupełnienia artykuł ze „Sztandaru Młodych", wiersz lub piosenka. Wtedy zagadnienia planu stawały się bliższe — opowiadała kol. **Maria BIEŃKOWSKA. — Piosenkę słuchacz zapamiętał i nucił ją codziennie..."**

„...Prowadząc szkolenie zrozumiałem, że dobrze opracować referat — to znaczy zebrać przed tym wiele przykładów z własnego terenu... Nie należy podczas zajęć mówić np. o walce klasowej bez przykładów ze swojego warsztatu pracy" — mówił znów kol. **Benedykt KARNER z Łodzi.**

W myśl zaleceń organizacji, propagandyści zaczęli poza szkoleniem organizować prasówki, co tygodniowe wycieczki zespołowe do kina lub teatru... **„Z początku nie chcieli nawet chodzić do kina** — opowiadał kol. **Jan SKIELSKI z kop. „Zabrze-Wschód". — Poszli raz — spodobało się. A potem bywali i w kinie, i regularnie na szkoleniu..."**

Atrakcyjnymi formami pracy propagandystów były również wieczornice, odczyty, występy świetlicowe, gry masowe podczas przerw w dwugodzinnych zajęciach.

Wypowiedzi uczestników narady potwierdziły, iż **szkolenie rzeczywiście zmieniało ludzi. Zmieniało ich stosunek do pracy, ściślej wiązało z fabryką. Książka stawała się nieodłącznym towarzyszem uczestników szkolenia.**

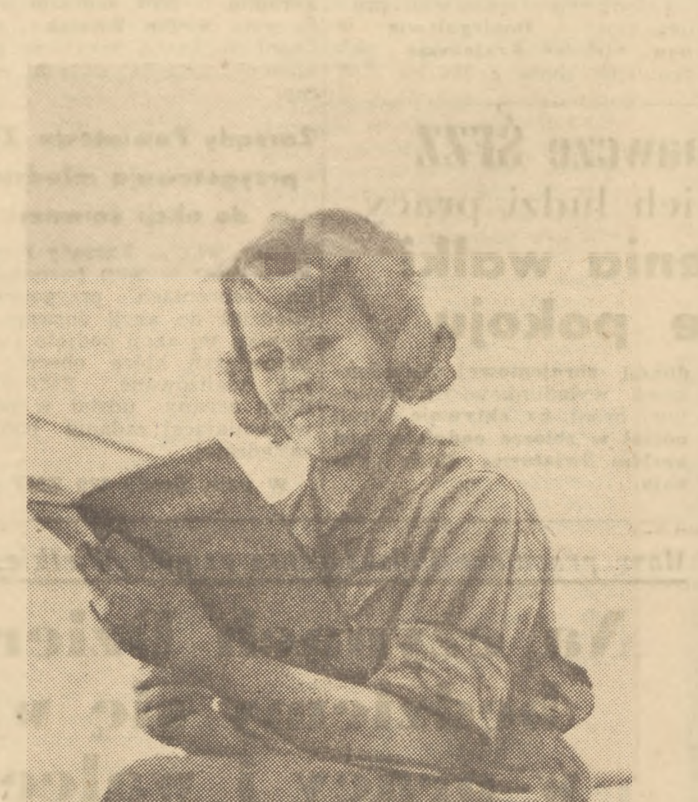
*

Narada propagandystów kół ZMP była **przeglądem osiągnięć i błędów szkoleniowej pracy organizacyjnej. „Narad takich potrzeba nam więcej i częściej"** — mówili propagandyści.

Narada była przeglądem form stosowanych w ZMP-owskiej pracy szkoleniowej. Mówiła o dotychczasowym dorobku organizacji. Szkoda tylko, że za mało jeszcze uczestnicy narady występowali z krytyczną oceną niedociągnięć zarówno swoich jak i Zarządu Głównego. A przecież uczymy się również i na analizie popełnianych przez siebie błędów.

Słuszna była propozycja wielu uczestników narady, ażeby prędzej zebrać doświadczenia najlepszych zespołów szkoleniowych i wydać broszurę, która stanie się nieocenionym podręcznikiem metodycznym dla szerokiego aktywu ZMP-owskiego.

Z. KORTA



„Książka stawała się nieroządcznym towarzyszem uczestników szkolenia.

KWIATKI z atlantyckiej łączki

Angielska „demokracja" z bliska

450 mieszkańców wioski Busut w stanie Selangor na Malajach zostało oskarżonych przez brytyjski sztab generalny o udzielanie pomocy komunistom malajskim. Komunistami nazywają Anglicy wszystkich Malajczyków walczących o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego.

Mieszkańcy wioski Busut skazani zostali na deportację. Po wysiedleniu ich, na wioskę zostaną zrzucone bomby burzące, które zmieść mają z powierzchni ziemi wszystkie zabudowania.

Albowiem wolność angielska polega na tym, że... nie wolno walczyć o wolność.

(Hak)

Pamiętnik, który uczy niezłomności w walce o socjalizm

> *Po dziś dzień krok twój słyszy Warszawa i Kraków,*
> *Po dziś dzień nas prowadzi twej walki pochodnia,*
> *Natchnienie ludów świata i dumo Polaków*
> *Opoko naszej partii i gwiazdo przewodnia.*
>
> (Z poematu „O Dzierżyńskim" Leopolda Lewina)

Wśród wielu prac, wydanych w dwudziestą piątą rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, znajduje się mała książeczka: „Pamiętnik Więźnia".*) Wiele książek napisano o Wielkim Rewolucjoniście: biografie opracowane przez wybitnych historyków, wspomnienia towarzyszy walki, liczne utwory literackie, jednak żadna z tych prac nie przemawia chyba do czytelnika z taką siłą jak pamiętnik, którego autorem jest sam Dzierżyński.

Z kart pamiętnika przemawia do nas Dzierżyński, bojownik polskiego proletariatu — więzień caratu. Mówi o sobie i o walce, z szeregów której wyrwało go więzienie. Promieniująca z kart pamiętnika bezpośredniość i wielka żarliwość przywódcy klasy robotniczej, wierzącego niezachwianie w ostateczne zwycięstwo rewolucji — stanowi o jego wielkiej wartości.

Pamiętnik ten — to niezwykły dokument historyczny i piękna pozycja literacka, nie mająca sobie równej w polskiej literaturze pamiętnikarskiej.

*

16 kwietnia 1908 roku zostaje Dzierżyński aresztowany po raz piąty z kolei

Rok 1908 krwawo zapisał się w historii ruchu robotniczego — był to okres sądów wojennych i rozszalałego terroru reakcji stołypinowskiej. Po zdławieniu bohaterskiego powstania robotników petersburskich, carat przystąpił do generalnej ofensywy na organizacje i działaczy robotniczych. Cały kraj pokrył się lasem szubienic, zwanych wówczas „stołypinowskimi krawatami". Więzienia i miejsca zesłania zapełniały się rewolucjonistami. Następuje odpływ fali rewolucyjnej, chwiejne i przypadkowe elementy w ruchu robotniczym odrywają się od walki, organizacje robotnicze rozbijane są i osłabiane przez prowokatorów i szpiclów.

W tych ciężkich dla ruchu chwilach, Dzierżyński całą swą energię poświęca pracy nad umocnieniem rozbitych organizacji SDKPiL-owskich. I wtedy właśnie, gdy najbardziej był potrzebny — znowu wyrwano z walczących szeregów czołowego przywódcę partii, niestrudzonego organizatora i agitatora.

*

W okresie od 30 kwietnia 1908 r. do 8 sierpnia 1909 r., w ciemnej celi X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej powstają karty „Pamiętnika Więźnia".

Spisującemu swoje myśli i wydarzenia Dzierżyńskiemu towarzyszy nieustannie brzęk kajdan i zgrzyt pił, szykujących na stokach Cytadeli szubienice dla skazańców — żandarmi co noc zabierają nowe ofiary z „cel śmierci". Nie znajdziemy jednak na kartach pamiętnika słów mówiących o załamaniu i rozpaczy człowieka, pozbawionego wolności, oderwanego od pracy i walki, które były źródłem życiodajnej energii tego wielkiego rewolucjonisty. Z kart pamiętnika bije niezłomna wiara w masy ludowe, które zdolne są zniszczyć ustrój oparty na przemocy i wyzysku, niezachwiana wiara w ostateczne zwycięstwo rewolucji.

„...Jakąż kolosalną pracę wykonała już rewolucja; rozlała się wszędzie, obudziła umysły i dusze, tchnęła w nie nadzieję i tęsknotę i cel im pokazała. Tego żadna siła nie wyrwie".

Karty pamiętnika przedostają się za mury więzienne, do towarzyszy pozostałych na wolności. Z kart tych odczytują sens walki i program nakreślony ręką ukochanego przywódcy.

„Gdzież wyjście z piekła obecnego życia, w którym panuje wilcze prawo wyzysku, ucisku, gwałtu?..." — pyta Dzierżyński. Odpowiada on sobie i towarzyszom, że jedynym wyjściem jest idea socjalizmu, idea solidarności mas pracujących: **„...Idea ta już przychodzi, już lud otwarte serca ma dla niej; czas już przyszedł. Trzeba skupić szeregi głosicieli tej miłości i nieść wysoko jej sztandar, by lud go dojrzał i poszedł za nim. I to jest dziś najpilniejsze zadanie Socjaldemokracji. Socjalizm powinien przestać być wyrozumowanym ujęciem przyszłości i stać się winien pochodnią, która zapalać będzie w sercach ludzkich wiarę i energię niezwalczoną".**

*

Czyż mogły więzienia, katorgi, zesłania załamać wiarę w człowieku piszącym te słowa? W więzieniu umocniła **się wiara Dzierżyńskiego w** sprawę, której poświęcił całe życie. Pozostaje on pełen optymizmu. Optymizm ten potęguje świadomość, że tam, na wolności — towarzysze dalej prowadzą walkę i wierzą tak jak i on, że **„...zło zanim zginie, właśnie po to, by zginąć musiało się uzewnętrznić, musiało górę wziąć i doprowadzi siebie do bankructwa".**

„...I jeżeli dziś my, — wskazuje Dzierżyński — **widząc jak zło okrutnie się rozpanoszyło... wpadamy w rozpacz nieraz, to popełniamy błąd straszny, nie widzimy dalej swego nosa, nie czujemy tego procesu zmartwychpowstania ludów".**

*

Dwa uczucia towarzyszą Dzierżyńskiemu przez całe życie. Uczucia te zrodziły się w walce, w więzieniu, na katorgach i zesłaniach — nienawiść i miłość. Nienawiść do wrogów proletariatu, do kapitalistów — i wielka miłość do mas pracujących całego świata.

Wyostrzona czujność rewolucjonisty pozwala mu zawsze dostrzec wroga, prowokatora, ostrzega przed nimi często towarzyszy więziennych; ale potrafi też — jako prawy internacjonalista — dojrzeć pod mundurem żołnierza rosyjskiego — strażnika czy posługacza, gorące serce proletariusza, współczującego i solidaryzującego się z więźniami caratu, z ich walką.

*

Feliks Dzierżyński był, jest i będzie dla nas wzorem proletariackiego patrioty i rewolucyjnego internacjonalisty, wzorem nieugiętego bojownika o zwycięstwo socjalizmu.

Młodzi budowniczowie Nowej Huty, przodownicy pracy ze spółdzielni produkcyjnych, przodownicy nauki w szkołach — cała młodzież polska uczyć się winna wytrwałości i nieugiętości w walce o socjalizm od Feliksa Dzierżyńskiego.

JERZY BARSZCZEWSKI



Ryr. T Gub.

*) **Feliks Dzierżyński: „Pamiętnik Więźnia" — Książka i Wiedza — 1951.**

MŁODZIEŻ o liście ZG ZMP do wszystkich członków ZMP

W związku z listem ZG ZMP w całym kraju odbywają się narady zarządów i zebrania kół ZMP, na których zetempowcy dyskutują nad błędami w pracy organizacyjnej oraz nad sposobem ich usunięcia.

W dyskusji podczas narad, w rozmowach, ZMP-owcy wypowiadają się na temat listu, podkreślając konieczność jak najszybszej realizacji zawartych w nim zaleceń.

„Jestem głęboko przekonany — mówi kol. **Antoni Rębkowski**, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy zakładzie pracy „Schichta" — **że list Zarządu Głównego ZMP pomoże nam w dalszej pracy. List wskazuje bowiem te niedociągnięcia i braki, błędy, które zdarzają się w naszej pracy dosyć często.**

ZMP-owiec nigdy nie wywyższa się ponad ogół, przeciwnie jest skromny i uczynny, gotów każdemu poradzić i pomóc... pisze w liście ZG ZMP. Tylko w ten sposób zdobędziemy zaufanie mas młodzieży i staniemy się jej prawdziwymi kierownikami. Nasz Zarząd Zakładowy będzie się starał, po głębokim przeanalizowaniu błędów pracować według zaleceń ZG ZMP zawartych w liście."

List omawia m. in. sprawę krytyki i samokrytyki w organizacji jako jedynie skutecznej metody w poznawaniu i zwalczaniu braków i niedociągnięć.

„Muszę się przyznać" — mówi kol. **Janina Zarychta**, członek ZMP z koła przy Zakładach Szklarskich „Targówek" na Pradze — **że ja z chwilą, gdy mnie skrytykowano, przestałam interesować się sprawą organizacji i czułam do niej żal. List ZG dopomógł mi zrozumieć, że źle postąpiłam. Krytyka jest bowiem potrzebna. Postanowiłam, że będę odtąd pomagała organizacji, będę pracowała jeszcze lepiej niż dotąd.**

Jeżeli chodzi o nasz zakład pracy, to nigdy nie było u nas zdrowej krytyki, która uczyłaby jak postępować. Zbyt często krytykowano członków tylko dlatego, aby „stuknąć" kogoś z nich i na tym koniec. List ZG ZMP pouczył nas, że „każda krytyka nawet najbardziej ostra jest cenna i pożyteczna, jeśli tylko pomaga polepszeniu naszej pracy."

Na temat listu wypowiada się również młodzież niezorganizowana. Młodzi robotnicy nie należący do ZMP wyrażają swoje zadowolenie z tego, że Zarząd Główny ZMP postawił przed wszystkimi zetempowcami zadanie polepszenia pracy z młodzieżą niezorganizowaną, większego zatroszczenia się o codzienne bytowe sprawy młodzieży.

Kol. **Bolesław Gilasiewicz** jest młodym robotnikiem w fabryce „Schicht" w Warszawie. Do ZMP nie należy. Czytał jednak list Zarządu Głównego ZMP.

„Dobrze się stało — mówi kol. Gilasiewicz — że ZG ZMP wystosował list do całej organizacji. Zdarzają się bowiem wypadki, że niektórzy członkowie ZMP, a nawet aktywiści nie postępują właściwie. Jako niezorganizowany czuję wdzięczność do ZG ZMP za to, że tyle miejsca poświęca w liście sprawie opieki nad młodzieżą niezorganizowaną. „ZMP-owiec szybko dostrzega bolączki młodzieży i razem z nią przy pomocy koła ZMP energicznie te bolączki usuwa. Broni on młodzież przed krzywdą... Ta opieka jest nam szczególnie potrzebna."



Zespół taneczny przy Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi przygotowuje się do występów na Światowym Zlocie w Berlinie.

Radosne zwycięstwo

Huczały ciężkie maszyny. Niełatwa była praca w magazynie. A przecież **Ala Okrojek** kochała swoją pracę, była jej przodownicą. Tylko z całych sił pragnęła rozrywki, rzetelnego, pięknego odpoczynku po robocie. I Ala postanowiła pracować w świetlicy. Była pierwszą kobietą w zespole tanecznym, weszła do zarządu świetlicy fabrycznej, należała do kółka dramatycznego. Jakże to już dawno! Dwa, trzy lata. Szmat czasu...

Uśmiecha się lekko, słysząc jak tuż obok niej kłócą się zawzięcie dwaj chłopcy:

— Strzelczyk!

— Harnam!

— Na pewno Strzelczyk!!

— Zwariowałeś? Harnam!!

Nie występował jeszcze ani **zespół taneczny przy Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Harnama**, ani **zespół taneczny przy Łódzkich Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka.** Poważni konkurenci! „Harnam" — popularna „bawełniana ósemka". Występy w NRD, CSR, prasa, radio. A „Strzelczyk"??

Nieznany prawie nikomu zespół taneczny. I koleżanka Alicja Okrojek, „weteranka" tancerzy denerwuje się: jak też wypadną dziś, na **Krajowym Przeglądzie Młodzieżowych Zespołów Artystycznych?**

Wieczorem następnego dnia jury przeglądu postanowiło... Ale nie uprzedzajmy faktów!!

„Ciężka, bezowocna jest praca u kułaka. Ale do zagrody kułackiej przybywa ZMP-owiec. Parobcy czytają „Sztandar Młodych". ZMP-owiec opowiada im o pięknym, wolnym życiu nowej, polskiej wsi. Młodzież postanawia założyć spółdzielnię produkcyjną.

Ani jednego słowa, ani jednego wyjaśnienia. Mimo to, widzowie rozumieją treść. Młodzi artyści posługują się tylko dwoma środkami: **tańcem i melodią.** Z początku było ciężko. Bo z tańcem było ciężko. Bo z tańcem, nie tak łatwo, jak by się komuś na pierwszy rzut oka wydawało. Do tańca — jak do sportu — trzeba treningu. Dwie godziny rytmiki codziennie. A tu człowiek z roboty nie przychodzi wypoczęty. I to z jakiej roboty: większość chłopców w zespole — to odlewnicy — najciężej pracująca część Zakładów, inni — tokarze szybkościowi. Po 160 proc. przy tokarkach! Najsilniejszych bolały mięśnie po tych 2 godzinach. Trudno wyobrazić sobie liczbę 30.000 tańcogodzin. A tyle mniejwięcej ćwiczył zespół im. Strzelczyka, żeby przygotować dwa tańce: „marynarski" i „spółdzielnię produkcyjną". Właśnie drugi obraz „spółdzielni":

Współzawodnictwo. Migają snopki żyta. Żniwa. Przychodzi urzędnik spółdzielni: liczy wykonaną normę. Brygada chłopców im. Janka Krasickiego wykonała 120%. Chłopcy cieszą się: jest norma! Dziewczęta czekają z niecierpliwością. Na ich tablicy ukazuje się kartka: 124%. Tak pracuje brygada im. Hanki Sawickiej. Wśród chłopców popłoch: dziewczyny i tyle wyrobiły... Czas zabawy po pracy, a chłopcy milczą obrażeni. I pewnie by się nie pogodzili, gdyby jedna z dziewcząt nie zamieniła kartek z wynikami. Chłopcom wstyd. Na pewno przegonią dziewczęta!

Wspaniały, radosny kujawiak.

I znowu wszystko jasne. A przecież instruktor zespołu **Stefan Dowgird** miał tyle trudności, nim przekonał różnych „znawców", że taniec tematyczny, społeczny — to także sztuka. Kol. Dowgirda znają wszyscy jako „racjonalizatora tańca". Słuszne, zaszczytne określenie. Zespół im. Strzelczyka jest pierwszym, który wniósł do naszej sztuki tanecznej nowe, zrozumiałe dla wszystkich wartości społeczne. **Stefan Dowgird przeniósł swoje bogate doświadczenia nabyte w Związku Radzieckim.** Skończył studio dramatyczne i baletowe w Ałma-Ata, a w I Armii WP prowadził aktywną działalność artystyczną. Ten młody, zapalony nowator uważa, że w sztuce tanecznej trzeba łączyć różne elementy. I oto zespół im. Strzelczyka nie tylko tańczy. Jego członkowie są na scenie aktorami. Dobry aktor musi uczyć się roli w życiu. **Tadek Kosiński** opowiada jak to pojechał z zespołem na wieś i tam zobaczył „żywego, prawdziwego kułaka".

III obraz:

Po pracy — zabawa. Jeden z chłopców zaleca się do pracownicy kułaka, którą rodzice chcą oddać bogaczowi. Basia woli jednak „spółdzielnianego" Janka i kiedy rodzice jej cofają się zabobonnie przed ubranym w skórę niedźwiedzią ZMP-owcem, dziewczyna wraca do gromady. I znów radosny, optymistyczny taniec.

„Ho, ho — wspomina kol. Dowgird — nieraz nad jedną sceną siedzieliśmy trzy miesiące i ani rusz dalej".

Pomagało zgranie, zżycie się zespołu. Kiedyś dziennikarz poprosił: „Wskażcie mi jakiegoś przodownika, no, w ogóle wyróżniającego się w pracy i w zespole!"

Wtedy ktoś krzyknął: „Wszyscy!" I zaraz ktoś inny wyjaśnił: „My wszyscy jednakowo pracujemy. I w fabryce i w zespole". Co prawda dziennikarz dowiedział się, że np. **kol. Tadeusz Kosicki** jest tokarzem — przodownikiem, a poza tym chodzi na kursy NOT-u, ale dowiedział się także, że w zespole, jak to się mówi, **„jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".** Co ich tak łączy? **Pieśń. Polska ludowa melodia.** Bo przecież cały układ muzyczny oparty jest na niestylizowanych motywach ludowych — od Karpat po Bałtyk. I nikt by na pewno nie uwierzył, że twórcą układu i zapalonym akompaniatorem jest... inżynier Zakładów im. Strzelczyka — **ob. Stattler.** Inżynier zaczyna już akompaniować do IV obrazu:

Kułak nie rezygnuje z walki. Korzystając ze snu starego dozorcy niszczy spółdzielczą maszynę. Smutek. Ale ZMP-owcy walczą z bogaczem: kułak zostaje schwytany i ponosi karę.

Ten obraz niejednemu z chłopców od „Strzelczyka" nasunął porównanie. Najtrudniejsze były ostatnie miesiące przed Krajowym Przeglądem. Wielu mówiło tak: „Harnam jest lepszy, Harnam pojedzie do Berlina! Nie damy już rady tak się podciągnąć". Ale wierzył instruktor Dowgird, **wierzył inżynier** Stattler. — **A kiedy w zespole** ma się ludzi takich jak oni, takich jak Tadek Kosicki, jak Ala Okrojek — zespół nie może nie nabrać pewności zwycięstwa.

Zaczęły się dni najtrudniejsze. Próby trwały po 6, 7 godzin. Ćwiczono wieczorami — do późna w noc. Bolały mięśnie, czasem już trudno było słuchać znanych motywów. W ciągu trzech ostatnich dni zespół opanował obrek finałowy. „Zapinano na ostatni guzik" każdą scenkę, każdy moment. W tym trudnym okresie przydało się jak nigdy szkolenie polityczne, które przeszli już dawniej członkowie zespołu. Trzeba było wżyć się w rolę młodzieży ze spółdzielni produkcyjnej, a do tego trzeba było znać, rozumieć i przeżyć sprawę wsi przed 1939 rokiem, sprawę toczącej się walki klasowej. Zespół nabierał coraz więcej pewności zwycięstwa. **„Taka praca nie może pozostać bez rezultatów"** — mówili. Przyszedł Poznań. Jury Przeglądu... Ale jeszcze chwilę cierpliwości — jeszcze ostatni, piąty obraz:

W spółdzielni odbywa się uroczystość pod hasłem: „Plan wykonany — daliśmy zboże miastu". Delegat Komitetu Powiatowego PZPR wręcza przodownikom pracy błękitne wstęgi. Na uroczystość przybywa witana entuzjastycznie delegacja kołchoźników radzieckich. Takiej pięknej, ludowej zabawy dawno już nie widziały tłumy publiczności...

Teraz, kiedy balet skończył się tak radośnie, możemy już powiedzieć: **Jury Krajowego Przeglądu Młodzieżowych Zespołów Artystycznych postanowiło zaliczyć do kategorii I i wysłać na Zlot Berliński zespół im. Strzelczyka z Łodzi. Żebyście widzieli twarze „strzelczyków", kiedy usłyszeli uchwałę jury... Odtańczyli wtedy coś, co nie przypominało żadnego ze znanych tańców...**

TADEUSZ STRUMFF

Radio

na dzień 16 lipca 1951 r.

(poniedziałek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.30, **7.00, 7.55** 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

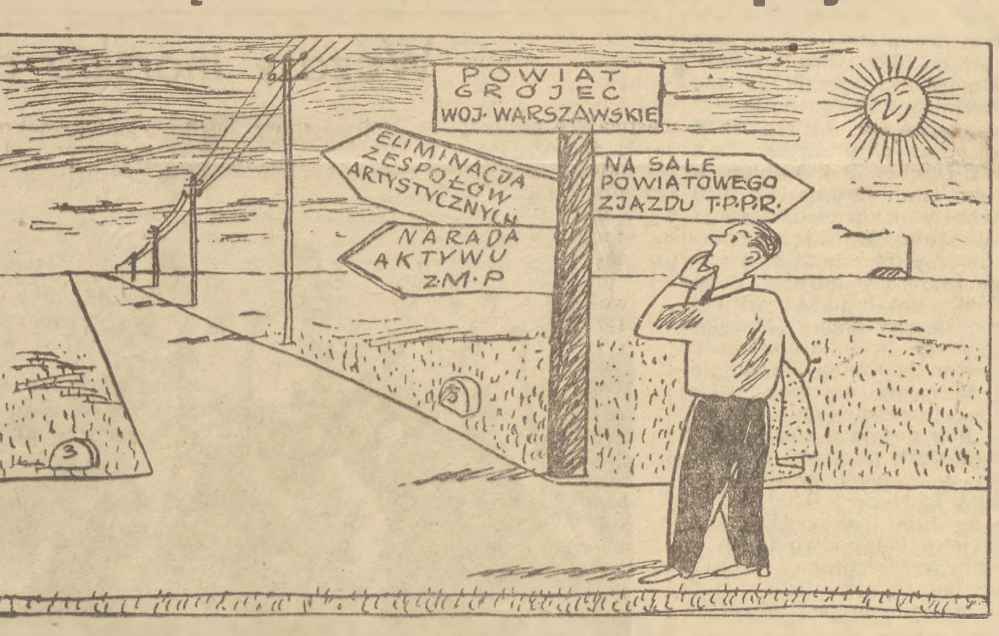
5.10 Aud. dla wsi, **5.20 Koncert**, 6.15 Melodie ludowe, 7.00 Muzyka, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.00 Koncert solistów, 8.30 Aud. dla dzieci młodszych z kolonii i obozów, 8.50 Muzyka operowa, **9.45 Informacje**, 9.50 Muzyka rosyjska, 10.15 Muzyka rozrywkowa, 10.55 „Mumu" — odc. opow. Turgieniewa, 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p. d. Seredyńskiego, 17.00 Muzyka taneczna, 17.15 **„Z kraju i ze świata"**, **18.00 Kompozytor Tygodnia — Fryderyk Chopin**, 18.40 Aud. dla młodzieży, **20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych"**, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 „Listy z MDM" — reportaż, 21.15 Muzyka rozrywkowa, 22.00 Serenada Mozarta.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00.

6.50 Pieśni masowe, 7.15 Muzyka, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 13.50 Aud. ZNP, 14.30 „Marsylianka" — aud. lit., 14.55 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Aud. PCK dla chorych, **16.20 Dziennik warszawski**, 16.35 Muzyka baletowa, **17.05 Odpowiedzi „Fali 49"**, 17.15 Melodie operetkowe, 18.00 „Trzy po trzy" — fragm. pamiętników Al. Fredry, 18.15 „Mikołaj Zieliński" — pog., 18.25 Muzyka, 19.00 Polskie pieśni masowe, 19.20 Pieśni i arie, **20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych"**, **20.45 „Hiszpania walcząca"** — aud. poetycka, 21.15 Koncert p. d. Tarskiego, 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego", 22.00 „Muzyka i aktualności", 22.30 Report. z III. Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert p. d. Gerta.

Dokąd teraz właściwie pójść?



Tak oto zastanawiało się wielu aktywistów ZMP z pow. grójeckiego, woj. warszawskiego, zawezwanych nagle do Zarządu Powiatowego ZMP w Grójcu na naradę poświęconą omówieniu listu ZG ZMP.

ZW ZMP w Warszawie powiadomił bowiem Zarząd Powiatowy w Grójcu o obowiązkowym zwołaniu narady w dniu 8 bm., na 3 dni przedtem. Nowa „alarmowa" metoda zwoływania narad nie dała niestety spodziewanych wyników. Na naradę przybyło zaledwie 1/3 „zaproszonych" aktywistów. Zarząd Powiatowy nie zdążył zawiadomić wszystkich. Wielu z nich, w dniu 8 lipca, brało udział w Zjeździe Powiatowym TPPR lub w eliminacyjnych zespołach artystycznych.

Narada nie udała się. Przełożono ją na 10 bm.

Czy to nie wstyd w ten sposób pracować? Czy aż takie wnioski dotyczące ulepszenia stylu pracy organizacji wyciągnął z listu ZG Zarząd Wojewódzki ZMP w Warszawie? Plan narad powiatowych winien był być już od miesiąca przygotowany. Dlaczego więc zrobiono ten „alarm"?

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

Żądamy od ZW ZMP w Warszawie wyjaśnienia tej sprawy. (Red.)

Praca nauczycielskiego koła ZMP w Międzyzdrojach dała dobre wyniki

WACŁAWA ŚWIĄTNICKA

nauczycielka szkoły podstawowej w Międzyzdrojach

Rok szkolny został zakończony. Zakończenie było zarazem przeglądem dorobku nauczyciela i jego wkładu w realizację Planu 6-letniego. Rok szkolny 1950/51 wniósł w realizację naszego gigantycznego planu nowe, oparte na socjalistycznych podstawach zdobycze w dziedzinie wychowania i nauczania. ZMP-owskie koło nauczycieli przy szkole państwowej w Międzyzdrojach pragnie podzielić się swymi doświadczeniami z całorocznej pracy.

Rok szkolny rozpoczął się w Międzyzdrojach w b. złych warunkach, gdyż zamiast projektowanej obsady szkoły przez 6 nauczycieli, pracę w szkole rozpoczęło 4, przy czym 3 nie posiadało kwalifikacji. Trzeba dodać, że poziom nauki w latach poprzednich był niski. Sytuacja nasza była więc niewesoła. Żeby w tych trudnych warunkach uzyskać lepsze wyniki nauczania, zorganizowaliśmy pomoc słabszym uczniom w godzinach popołudniowych. Nie dawało to jednak konkretnych wyników. Szukaliśmy innego wyjścia. Na wspólnym posiedzeniu Rady Pedagogicznej i Rady Drużyny Harcerskiej postanowiliśmy utworzyć kółka przedmiotowe i wciągnąć w nie najsłabszych uczniów.

W styczniu 1951 r. przybyło do szkoły 2 nowych nauczycieli. Zaczęliśmy więc wspólnie rozmyślać, w jaki sposób podnieść wyniki nauki. Stwierdzić należy, że wyniki pomimo wszystkich akcji były jeszcze słabe, na pierwsze półrocze mieliśmy 21 proc. uczniów z ocenami niedostatecznymi. Zwołaliśmy więc zebranie ZMP, gdyż wszyscy nauczyciele są ZMP-owcami. Na zebraniu tym postanowiliśmy utworzyć brygadę ZMP odpowiedzialną przed organizacją za wyniki. Ponieważ 4 nauczycieli spośród nas nie ma kwalifikacji, postanowiliśmy cztery godziny tygodniowo szkolić się kolektywnie — zawodowo i ideologicznie. Wspólnie opracowywaliśmy konspekty lekcyjne i prowadziliśmy lekcje pokazowe dla kolegów nie posiadających kwalifikacji.

Natrafiliśmy w swej pracy na poważną przeszkodę, a mianowicie: nauczyciel Stanisław Delega, który przybył w styczniu, ma lat 18 i wygląda młodo. Nie mając kwalifikacji, nie mógł opanować klasy siódmej: dochodziło do tego, że uczniowie nie chcieli wypełniać poleceń tego kolegi i lekcje nie odnosiły skutku. W związku z tym zwołaliśmy wspólne posiedzenie naszego koła ZMP, Rady Drużyny Harcerskiej i Komitetu Rodzicielskiego. Na posiedzeniu tym po długiej dyskusji, Rada Drużyny podjęła zobowiązanie, że wytłumaczy klasie siódmej, iż stosunek jej do młodego nauczyciela jest niewłaściwy, i że natychmiast winna zmienić swe postępowanie. Od tej chwili rzeczywiście wszystko zmieniło się na lepsze. Drużyna harcerska stała się gospodarzem szkoły i z zapałem wzięła się do pracy wraz z nauczycielstwem. Każde nasze posiedzenie koła ZMP cechowała troska o podniesienie wyników nauczania. Praca nasza dawała z każdym dniem lepsze wyniki.

Szkoła nasza miała jeszcze jedną trudność wynikającą z tego, że jest szkołą zbiorczą, tj. skupiającą uczniów z różnych szkół, przez co trafialiśmy na różny poziom uczniów. Trudność tę zlikwidowaliśmy w ten sposób, że dla uczniów tych zorganizowano godziny dodatkowe.

Od początku roku szkolnego dużą uwagę zwróciliśmy na współpracę z Komitetem Rodzicielskim, zwoływaliśmy posiedzenia, na których rozwiązywano wszystkie trudności.

Zapytacie teraz, jakie osiągnęliśmy wyniki?

Otóż już na trzeci okres roku szkolnego mieliśmy tylko 10 proc. ocen niedostatecznych. Taki wynik pracy pobudzał jeszcze bardziej nasze koło do walki o coraz to lepsze wyniki nauczania. Od trzeciego okresu do końca roku zobowiązaliśmy się wziąć po 6 godzin tygodniowo lekcji ponad plan i tym samym zlikwidować do minimum oceny niedostateczne. Dzięki naszej kolektywnej pracy zlikwidowaliśmy, jako pierwsi na terenie powiatu w naszym mieście, analfabetyzm.

Zagadnienie walki o pokój zrozumiane zostało przez dzieci tak dobrze, że niezależnie od wzorowo pracującego Szkolnego Komitetu Obrońców Pokoju, trójki agitatorów, złożone z młodzieży szkolnej podczas Narodowego Plebiscytu Pokoju prowadziły agitację wśród mieszkańców.

W oparciu o kolektywną pracę zakończyliśmy rok szkolny w ten sposób, że tylko 4 proc. ogółu uczniów w szkole miało oceny niedostateczne, co w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym jest wielkim sukcesem. Osiągnięcia te były możliwe dlatego, że praca nasza prowadzona była na wzorach najwybitniejszych polskich i radzieckich pedagogów, na ich wspaniałej teorii i praktyce.

W przyszłym roku rozpoczniemy dalszą pracę. Już w czasie wakacji będziemy przygotowywać się do niej, wierzymy, że sierpniowe konferencje nauczycielskie będą w tym przygotowaniu wielką pomocą.

Z NOTATEK korespondenta

Junak Jantas wykonuje 650 proc. normy

Junacy SP w woj. rzeszowskiego pracujący przy melioracji łąk na terenie PGR Dobroszyn w pow. Gorzów Wlkp. osiągają bardzo dobre wyniki, czego dowodem jest wykonanie planu prac w 138 proc. na 8 dni przed terminem.

Dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu wielu kolegów zdobyło miano przodowników pracy.

Na wyróżnienie zasługuje kol. Stanisław Jantas, który przeciętnie wykonuje 650 proc. normy.

Pracując systemem trójkowym kol. kol. Jarecki, Szydłowski i Gorczyc osiągają 412 proc. normy.

Czynnikiem mobilizującym młodzież junacką do wydajnej pracy jest postawa ZMP-owców, którzy znajdują się w czołówce przodowników pracy.

MARIAN SOSIŃSKI
Zielona Góra

Junacy SP z Czarnocina hodują jedwabniki

Dzięki dużym ilościom drzew morwowych w Czarnocinie, miejscowy hufiec SP założył hodowlę jedwabników. Zespół nasz przystąpił do ogłoszonego przez Komendę Główną SP Wydz. PR „Konkursu o zespół wysokiego urodzaju".

Inspekcja ze stacji doświadczalnej z Milanówka oceniła bardzo dobrze pracę junaków w hodowli jedwabników w Czarnocinie.

EDWARD KŁYS
Czarnocin.

Poznajemy spółdzielnie produkcyjne

Młodzież zespołów gromadzkich P. R. ze Świętaj zorganizowała wycieczkę do Spółdzielni Produkcyjnej w Kiełpinie, gm. Łakie. Celem wycieczki było zwiedzenie spółdzielni produkcyjnej, zapoznanie się z pracą członków spółdzielni i ich życiem. Spółdzielnia w Kiełpinie jest młodym zespołem — mimo to może poszczycić się dobrymi osiągnięciami.

Żegnając spółdzielców w Kiełpinie, młodzież z zespołów PR przyrzekła udzielić pomocy członkom spółdzielni przy żniwach.

JAN ZMYSŁOWSKI
Złotów

Kurs szoferów w Nowej Hucie

Już od kilku miesięcy w PPRK nr 2 w Nowej Hucie istnieje kurs szoferów-mechaników.

Kurs założono dzięki pomocy Dyrekcji PPRK w Warszawie i Państwowej Centrali Złomu. Koledzy z Nowej Huty uzyskali pomoc w postaci modeli i pieniędzy na pokrycie kosztów nauki na kursie.

Uczestnicy kursu mają zapewnione warunki zdobywania kwalifikacji zawodowych.

Dzisiaj na kurs uczęszcza około 97 kolegów. Wśród tej grupy uczących się, uczęszcza na kurs kol. Zofia Kawa, która uzyskuje bardzo dobre wyniki i w pracy i w nauce.

KAZIMIERZ BARTUZI
Nowa Huta

CZYTELNICY PISZĄ

Nie wolno lekceważyć pracy politycznej

„Na fermie hodowli drobiu w gospodarstwie PGR Zużeli pow. Opole pracuje wiele młodzieży — pisze kol. STEFAN NOCHCIŃSKI z Opola. — *„Poprzednio kierowniczką była niejaka Banasiewiczowa, która nie tylko, że źle prowadziła pracę na fermie, ale i brutalnie obchodziła się z pracownikami. Za swoje dyktatorskie przyzwyczajenia i niewypełnianie obowiązków została zwolniona z pracy.*

Na jej miejsce kierownikiem fermy został kol. Stanisław Gelner.

Od tej chwili praca weszła na nowe tory. W przeciągu miesiąca zaprowadzono na fermie porządek. Usprawniono pracę. Dawniej np. dwie osoby obsługiwały jeden kurnik, obecnie jedna obsługuje dwa. Wprowadzono nowe radzieckie metody hodowli — wzrosła produkcja jaj. Założono pierwszą w województwie opolskim młodzieżową brygadę na fermie drobiu. W pracy przodują kol. kol. Elżbieta Przybyła, Franda Górecka, Szarlota Hajduk, Gertruda Szafarczyk.

W usprawnieniu pracy produkcyjnej dużą zasługę ma organizacja zetempowska. Popełniła ona jednak poważny błąd. Zupełnie pominęła pracę polityczną.

Kol. Maria Janiec, brygadzistka, np. nie pamięta kiedy było ostatnie zebranie zetempowskie.

Przewodniczący koła ZMP chciałby dobrze pokierować pracą organizacyjną, ale nie bardzo wie jak to zrobić. Z Zarządu Powiatowego w Opolu nie otrzymuje ani instrukcji, ani pomocy.

Kol. Gelner zwrócił się raz do przybyłego przedstawiciela ZW ZMP kol. Poloczka, z prośbą o przysłanie instruktora, który pomógłby we właściwym poprowadzeniu pracy organizacyjnej. Kol. Poloczek obiecał, że spowoduje przybycie jednego z kolegów z ZP ZMP w Opolu.

Do dzisiejszego dnia jednak nikt nie przybył. A pomoc kolegom w Zużeli jest konieczna, mają przecież wiele chęci i zapału".

*

List kol. Nochcińskiego świadczy, że niektórzy koledzy z ZW i ZP ZMP w Opolu nie doceniają znaczenia pracy politycznej wśród młodzieży. Przecież osiągnięcia w pracy produkcyjnej tylko wówczas będą trwałe i będą mogły być jeszcze większe gdy dzięki pracy polityczno-wyjaśniającej młodzież będzie dobrze rozumiała dlaczego i po co pracuje.

Dlatego prosimy kol. Przewodniczącego ZW ZMP w Opolu o zbadnie powyższej sprawy i zawiadomienie Redakcji o poczynionych krokach. Prosimy również Zarząd Wojewódzki o wyjaśnienie kol. Poloczkowi, że aktywiście nie wolno rzucać słów na wiatr, że winien on dotrzymać obietnicy. **(RED.)**

Jak biurokraci z Ekspozytury ZLP w Cieszynie i kierownik bursy przy zakładach im. W. Piecka dbają o ludzi

Milowymi krokami idziemy naprzód. Budujemy nowe, potężne fabryki, by rosła potęga gospodarcza naszego kraju, by wzrastał dobrobyt ludzi pracy. Zakładamy nowe sanatoria, prewentoria, usprawniamy organizację lecznictwa, by podnieść zdrowotność ludności. Rozszerzamy szkolnictwo, by każdy miał dobrze wyuczony zawód w ręce, mógł żyć pełnym życiem, dobrze, wydajnie pracować i budować jeszcze lepszą przyszłość. — Troska o ludzi pracy, o ich potrzeby jest centralnym, najważniejszym zagadnieniem, celem naszych zabiegów i wysiłków.

Innego jednak zdania muszą być niektórzy pracownicy **Ekspozytury Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Cieszynie:** Oto co pisze kol. **Paweł Kożdoń:**

„Kol. Waleczek z Krakowsko-Śląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Cieszynie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy. W dniu 12.XI. 1950 spadająca deska uszkodziła mu szczękę i wybiła kilka zębów. Pismem z dnia 14.XI 1950 r. Zakłady zwróciły się do Ekspozytury Z. U. S. w Cieszynie z wnioskiem o umożliwienie kol. Waleczkowi leczenia i uzupełnienia brakujących zębów. No i... nic. Monitowano 22.II. 1951 r. — znowu ani odpowiedzi, ani wyjaśnienia. Kol. Waleczek interweniował osobiście. Bezskutecznie".

Widocznie biurokraci z Ekspozytury Z. U. S., a obecnie Z. L. P. w Cieszynie myślą... chyba nie, gdyby bowiem myśleli, nie zostawiliby człowieka potrzebującego pomocy bez odpowiedzi.

Albo i drugi wypadek. Pisze o nim kol. **Antoni Osiński w imieniu 24 kolegów:**

„Po ukończeniu SPP w Sulęcinie skierowano nas do Zakładów W. M. E. i T. im. Wilhelma Piecka. Początkowo mieliśmy trudności mieszkaniowe, ale wkrótce przeniesiono nas do innego budynku.

Zbliżał się koniec roku szkolnego i właśnie wówczas postanowiono odnowić nam mieszkania. Na czas remontu zastępczych pomieszczeń dla nas nie przewidziano. Rzeczy przenieśliśmy do piwnicy, a spać poszliśmy w gościnę do kolegów z innych pięter. Spaliśmy na zmianę — o nauce nie było nawet mowy.

Mało tego — w czasie nieobecności wyniesiono nam łóżka w nieznanym kierunku.

Inną naszą bolączką jest szablonowe wyżywienie w stołówce. Gdy mamy np. na obiad zalewajkę i pierogi — to na pewno jest poniedziałek. Kalendarz zbyteczny. Trzeba jeszcze dodać, że w kuchni pracuje się w brudnych kombinezonach i bez chustek na głowach — obiad mamy często okraszony włosami.

Dużą winę za te niedociągnięcia ponosi ob. Ceglarek, kierownik bursy i stołówki".

I słusznie pytają koledzy z zakładów im. Wilhelma Piecka — czyż remontu mieszkań nie można było przełożyć na okres wakacyjny, stołówkę poprowadzić zgodnie z przepisami sanitarnymi, a jadłospis układać z „pomyślunkiem"?

Dla kierownika bursy i biurokratów z Ekspozytury Z.L.P. w Cieszynie ludzie, którym mają pomagać, ludzie powierzeni ich opiece nie są widocznie najważniejsi. A jest to zjawisko nienormalne i czas najwyższy, by je zlikwidować.

Dlatego też prosimy Oddział Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Krakowie i Dyrekcję Zakładów im. Wilhelma Piecka o zbadanie wyżej opisanych spraw i powiadomienie Redakcji o poczynionych krokach. RED.

Śladem naszych interwencji

DOKP w Łodzi w trosce o młodzież

Nasz korespondent kol. **Zbigniew Pawelec z Sulejowa, pow. Piotrków-Trybunalski** pisał do redakcji o złych warunkach komunikacyjnych młodzieży dojeżdżającej do szkół w Piotrkowie-Trybunalskim.

Redakcja interweniowała w tej sprawie w **Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi.**

W odpowiedzi na naszą interwencję DOKP w Łodzi wyjaśnia, że drużynom pociągowym, obsługującym trasę **Piotrków Wąsk. — Sulejów** oraz organom kontrolnym zwrócono uwagę na obowiązek dopilnowania zajmowania właściwych miejsc przez podróżnych.

Wagon dla młodzieży winien być zajmowany wyłącznie przez uczącą się młodzież — pisze w wyjaśnieniu DOKP.

Niezależnie od powyższej decyzji Służba Ochrony Kolei, w celu utrzymania należytego porządku będzie przeprowadzała lotne kontrole.

Tak więc młodzież z okolic Piotrkowa Tryb., w przyszłym roku szkolnym, będzie mogła w czasie jazdy w spokoju czytać książki lub powtarzać lekcje.

Wydzielone wagony dla młodzieży szkolnej zapobiegną ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom, gdyż uczniowie mający dość miejsca w wagonie nie będą ryzykować — jak to się zdarzało dotychczas — jazdy na stopniach i pomostach wagonów.

Decyzja Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Łodzi, ułatwiająca młodzieży szkolnej dojazd do szkoły, jest słuszna. Chodzi tylko o dopilnowanie tej sprawy w nowym roku szkolnym. **W. W**

„Prawo ręki" — skończyło się

W Młyniu, pow. Sieradz, w szkole podstawowej nie wszyscy nauczyciele byli wychowawcami. Były wypadki, że nauczyciel **Henryk Łuźniak** odnosił się do uczniów ordynarnie, bił ich po twarzy.

„Nie było dnia — piszą do redakcji uczniowie z VII klasy — *ażeby ktoś nie dostał po twarzy od swego wychowawcy".*

Po interwencji redakcji sprawą zajął się **Komitet Powiatowy PZPR i Prezydium MRN** w Sieradzu, potwierdzając wypadki opisane przez młodzież.

Ob. Łuźniaka zawieszono w czynnościach nauczycielskich i będzie wszczęte przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne.

J. S.

Po usunięciu nieporozumień w sprawach drugorzędnych
Amerykanie nie mają pretekstu do hamowania rokowań pokojowych w Kaesong
Pismo gen. Kim Ir-sena i gen. Peng Teh-huei do gen. Ridgway'a

Korespondent agencji Nowych Chin przy kwaterze głównej koreańskiej armii ludowej donosi:

Pod pretekstem, iż koreańska armia ludowa i ochotnicy chińscy nie dopuścili dziennikarzy do miejsca, w którym odbywają się rokowania w sprawie zawieszenia broni — **delegacja amerykańska również 13 bm. nie przybyła do Kaesong.** Z tego powodu drugi dzień z rzędu nie odbyło się spotkanie przedstawicieli obu stron.

W piątek po południu otrzymano oświadczenie gen. Ridgway'a poruszające nową kwestię, a mianowicie sprawę utworzenia strefy neutralnej. W sobotę gen. **Kim Ir-sen** i gen **Peng Teh-huei** odpowiedzieli na to oświadczenie.

Koreańska armia ludowa oraz ochotnicy chińscy wyrazili w zasadzie zgodę na utworzenie w okręgu Kaesong tymczasowej strefy neutralnej na czas trwania rokowań, aby usunąć nieporozumienia w sprawach drugorzędnych i umożliwić kontynuowanie rozmów pokojowych bez przeszkód. Praktyczne szczegóły tego zagadnienia powinny być uregulowane przez delegacje obu stron. Jeśli chodzi o korespondentów, to stronie amerykańskiej również przyznano udogodnienia. **Tym samym wszystkie preteksty, które ostatnio strona amerykańska wysuwała, zostały usunięte i wznowienie spotkań w Kaesong jest możliwe.**

Na froncie

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 14 bm. podało, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej ściśle współdziałając z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadają poważne straty wojskom interwentów amerykańsko-angielskich i armii lisynmanowskiej.

Jeńcy wojenni pragną zakończenia wojny w Korei

Dziennik „Prawda" zamieszcza korespondencję Tkaczenki z Phenianu.

Autor stwierdza, że w ostatnich miesiącach **liczba żołnierzy oddających się dobrowolnie do niewoli poważnie wzrosła.** W maju i w pierwszej połowie czerwca na jednym z odcinków frontu zachodniego na stronę koreańskiej armii ludowej przeszło ponad 300 żołnierzy amerykańskich i brytyjskich. Lisynmanowcy oddają się do niewoli całymi plutonami a nawet kompaniami.

Autor przytacza wypowiedzi jeńców amerykańskich, brytyjskich i tureckich. M. in. żołnierz brytyjski **Desmond** oświadczył, że od 25 czerwca br. **najbardziej popularnymi słowami wśród żołnierzy jego kompanii były słowa przedstawiciela radzieckiego w ONZ Malika w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. „Położenia kresu wojny w Korei** — powiedział Desmond — **pragną wszyscy żołnierze brytyjscy."**

Co oznacza ogłoszone przez imperialistów „zakończenie stanu wojny z Niemcami"

9 lipca br mocarstwa imperialistyczne ogłosiły **„zakończenie stanu wojny z Niemcami".**

Decyzja ta została podjęta jeszcze we wrześniu ub. r. na konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, która odbyła się w Waszyngtonie. Na konferencji tej, jak wiadomo, ministrowie obradowali nad sprawą agresywnego paktu atlantyckiego i utworzenia jego sił zbrojnych. **Dlatego też decyzja o zakończeniu stanu wojny z Niemcami pozostaje w bardzo ścisłym związku ze sprawą tworzenia tzw. armii europejskiej, a raczej amerykańskiej armii w Europie, złożonej z żołnierzy krajów Europy zachodniej.**

Podejmując jednostronną decyzję o zakończeniu stanu wojny z Niemcami — **mocarstwa imperialistyczne raz jeszcze w sposób bardzo jaskrawy pogwałciły zawarte w sprawie Niemiec umowy międzynarodowe,** a przede wszystkim **układ poczdamski,** który przewiduje zawarcie w 1951 r. wszechstronnego traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami.

Co oznacza zakończenie stanu wojny z Niemcami? Czy podejmując tę decyzję imperialiści zamierzali wycofać z terenu Niemiec Zachodnich swoje wojska, aby umożliwić narodowi niemieckiemu normalne, pokojowe warunki rozwoju? Nic podobnego. Wojska okupacyjnie nie tylko nie zostaną wycofane, lecz przeciwnie — liczba ich wzrośnie. **Głównym celem tego „zakończenia stanu wojny" jest wzmożenie i przyśpieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i włączenie ich oficjalnie do agresywnego paktu atlantyckiego.** Przyznaje to otwarcie nawet prasa reakcyjna na zachodzie Europy i w USA.

Imperialiści amerykańscy oraz słuchające bez szemrania ich dyktanda, rządy W. Brytanii i Francji, już dawno wyszły z etapu wojny z Niemcami. **Już dawno zarazem rządy tych państw weszły w etap przygotowań do nowej wojny, właśnie w oparciu o niedobitki hitlerowskie.**

Warto tu przypomnieć rozmowę, która kilka dni temu odbyła się pomiędzy wysokim komisarzem amerykańskim **Mac Cloyem** po jego powrocie z Waszyngtonu, a „kanclerzem" **Adenauerem.** Sama rozmowa otoczona była głęboką tajemnicą, lecz zarówno Mac Cloy, jak i Adenauer złożyli po jej zakończeniu oświadczenia przedstawicielom prasy. I cóż powiedział Adenauer? Oto jego słowa:

„Jestem bardzo zadowolony z przebiegu rozmów. Dotyczyły one m. in. udziału Niemiec w obronie Zachodu. Nadzieje moje zostały spełnione!..."

Mac Cloy zaś oświadczył, że „stanowisko amerykańskie co do udziału Niemiec w obronie nie uległo zmianie. **USA dążą do szybkiego rozwiązania tej sprawy".** Żeby zaś nie było wątpliwości, jakie to ma być „rozwiązanie", Mac Cloy dodał: **„Waszyngton życzy sobie przyjęcia republiki związkowej do paktu atlantyckiego".** Jasne jest więc teraz, dlaczego Adenauer z taką radością mówi o spełnionych nadziejach.

Odrodzony Wehrmacht — to trzon amerykańskiej armii europejskiej

Wielką rolę do odegrania w przygotowywanej wojnie imperialiści amerykańscy przeznaczają wskrzeszanemu przez siebie Wehrmachtowi. Oto bowiem, jak podaje amerykańska oficjalna agencja prasowa, **w skład 2-milionowej tzw. armii europejskiej wchodzić ma 250 tys. b. żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu.** Zaś niemieccy generałowie, którzy biorą udział w odbywającej się obecnie w Paryżu konferencji w sprawie armii europejskiej, wysuwają żądanie podwyższenia ilości żołnierzy niemieckich w ramach tej armii. **Według planów generałów niemieckich,** zgodnych zresztą całkowicie z planami amerykańskimi, **w armii europejskiej uczestniczyć ma 400 tys. żołdaków hitlerowskich.** Ta 400-tysięczna armia ma być wyposażona w **2.000 samolotów.** Plany te, jak widzimy, są jasne jak słońce: stworzyć i uzbroić w jak najkrótszym czasie na zachodzie Europy potężną, agresywną armię, której trzon stanowić ma wskrzeszony Wehrmacht. Armię, która ma posłużyć w agresywnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Nic więc dziwnego, że **Stany Zjednoczone są,** jak pisze reakcyjne konserwatywne pismo angielskie „Observer" (organ Churchilla) **„zadowolone z przyjęcia szyldu „armia europejska" dla tworzenia w Europie swojej własnej armii".**

Hitlerowskie niedobitki stawiają żądania...

W obliczu polityki wzmożonej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, polityki coraz szybszego wciągania ich do napastniczego paktu atlantyckiego — niedobitki hitlerowskie — byli generałowie i oficerowie Wehrmachtu, czołowe figury z SS, cieszące się pod okupacją mocarstw zachodnich wolnością i opieką, coraz bardziej zaczynają podnosić głowę, coraz bezczelniejsze zaczynają stawiać żądania

Tym razem chodzi o tak zwaną organizację **„Bruderschaft"** działającą na terenie Niemiec Zachodnich, która grupuje wyższych oficerów hitlerowskich. Otóż przed paru dniami francuska gazeta **„La Tribune de Nation"** opublikowała list „Bruderschaftu" do francuskiego generała **Juin.** Kim jest generał Juin — wiemy. Jako b. wierny sługa marszałka-zdrajcy Petaina, jako kat ludu Afryki Północnej, a szczególnie Marokka — generał Juin zasłużył sobie na pełne zaufanie Waszyngtonu. Wyrazem waszyngtońskiej łaski było mianowanie ostatnio gen. Juin dowódcą europejskich sił lądowych (a więc i niemieckich) w ramach armii atlantyckiej. List więc „Bruderschaftu" do Juin traktować należałoby jako list podwładnych do swego zwierzchnika. Ton i treść jednak tego listu świadczą, że sytuacja jest odwrotna.

„Bruderschaft" przede wszystkim domaga się kategorycznie od gen. Juin przywrócenia czci „skalanej" w procesie norymberskim „duszy" armii hitlerowskiej. „Bruderschaft" domaga się już nie zrównania w prawach powstającej armii niemieckiej, lecz pierwszeństwa jej we wszystkim, jako armii, która największe zasługi położyła w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „Bruderschaft" domaga się przywrócenia honoru powieszonym w Norymberdze generałom hitlerowskim. „Bruderschaft" żąda przywrócenia w Europie porządku moralnego i duchowego, czyli tak dobrze znanego narodom sprzed sześciu lat hitlerowskiego „nowego porządku".

„Bruderschaft" domaga się bardzo wiele. Wie bowiem, że zarówno gen. Juin, jak i jego mocodawcy waszyngtońscy, **postawili sobie właśnie za cel zaprowadzenie nie tylko w Europie, lecz na całym świecie amerykańskiego „nowego porządku".**

Oto, widome już dziś, skutki odradzania przez imperializm amerykański hitlerowskiej przeszłości w Niemczech Zachodnich.

Prawdziwego głosu narodu niemieckiego boją się podżegacze wojenni

Lecz to jest tylko jedna strona zagadnienia. **List „Bruderschaftu" i inne tego rodzaju wypowiedzi — to głosy grupki militarystów niemieckich, które są całkowicie odosobnione od prawdziwego głosu narodu niemieckiego.** Jakże niemiły i smutny dla podżegaczy wojennych jest ten prawdziwy głos narodu niemieckiego. Prasa zachodnia z ostatnich dni przytacza wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Badania Opinii w Bielefeld. Oto (jak podaje Instytut), **podczas gdy w 1949 r. liczba ludzi w Niemczech Zachodnich przeciwnych remilitaryzacji wynosiła około 73 proc. — to DZIŚ PRZEKRACZA ONA 84 PROCENT.** Przeciwko remilitaryzacji, przeciwko przygotowaniom do wojny, przeciwko wciąganiu Niemiec Zachodnich do planów podżegaczy wojennych, wypowiada się w referendum ludowym w Niemczech Zachodnich ponad 94 proc. uczestników. I to jest właśnie prawdziwy głos narodu niemieckiego. Głos, z którym muszą się liczyć i którego się boją podżegacze wojenni.

S. KOZŁOWSKI

Odpowiadamy
na pytanie kol. Błaszczyka:
Co wpłynęło na wybór miejsca Zlotu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pojedziemy do Berlina, aby pokazać imperialistom amerykańskim, że ich stawka na Niemcy jest przegrana, że naród niemiecki w swej olbrzymiej większości — i młodzież niemiecka — jest razem z nami w walce o pokój.

Tow. Stalin uczy, że istnienie miłujących pokój Niemiec, obok miłującego pokój Związku Radzieckiego, kładzie kres możliwościom wojen w Europie. Zlot Berliński dowiedzie, że demokratyczna młodzież niemiecka dobrze rozumie wskazanie Wielkiego Stalina i przy poparciu postępowej młodzieży całego świata, realizuje je w codziennej walce o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy.

Zlot w Berlinie, będący potężną manifestacją siły obozu pokoju, będzie jednocześnie demonstracją uczuć przyjaźni i szacunku wszystkich narodów pokój miłujących, wobec narodu niemieckiego w jego dążeniu do pokoju w jego walce o demokratyczne i zjednoczone Niemcy. I dlatego Zlot spowoduje włączenie się do czynnej walki o pokój o zjednoczenie Niemiec o realizację wskazania Wielkiego Stalina nowych setek tysięcy uczciwych Niemców stojących dotychczas na uboczu od tej walki. I dlatego Zlot w Berlinie będzie nowym ciosem w plany podżegaczy wojennych.

Wasze następne pytanie, kolego Błaszczyk nie są już tak zasadnicze. Jeśli chodzi o możliwość prowokacji ze strony wrogów, to możliwość taka istnieje wszędzie. Jadąc do Berlina zdajemy sobie sprawę, że i tam również ona istnieje. I to powinno wzmóc naszą czujność, aby do żadnej prowokacji nie dopuścić. Najlepszym przeciwstawieniem się prowokacji będzie nasza głęboka świadomość tego wielkiego, szlachetnego celu, jakiemu służy Zlot, a mianowicie wzmożenie walki o wspólną sprawę wszystkich narodów — o pokój.

Pisząc, że Berlin jest w połowie opanowany przez naszych wrogów, nie macie słuszności. Władze zachodniego Berlina, to wrogowie pokoju, nasi wrogowie i z tym się zgadzamy, ale ludność zachodniego Berlina, robotnicy i poważna część mieszczaństwa — jak dowiódł plebiscyt przeciwko remilitaryzacji — nie chcą wojny i nienawidzą zachodnich okupantów. Oni nie są naszymi wrogami, lecz sprzymierzeńcami we wspólnej walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

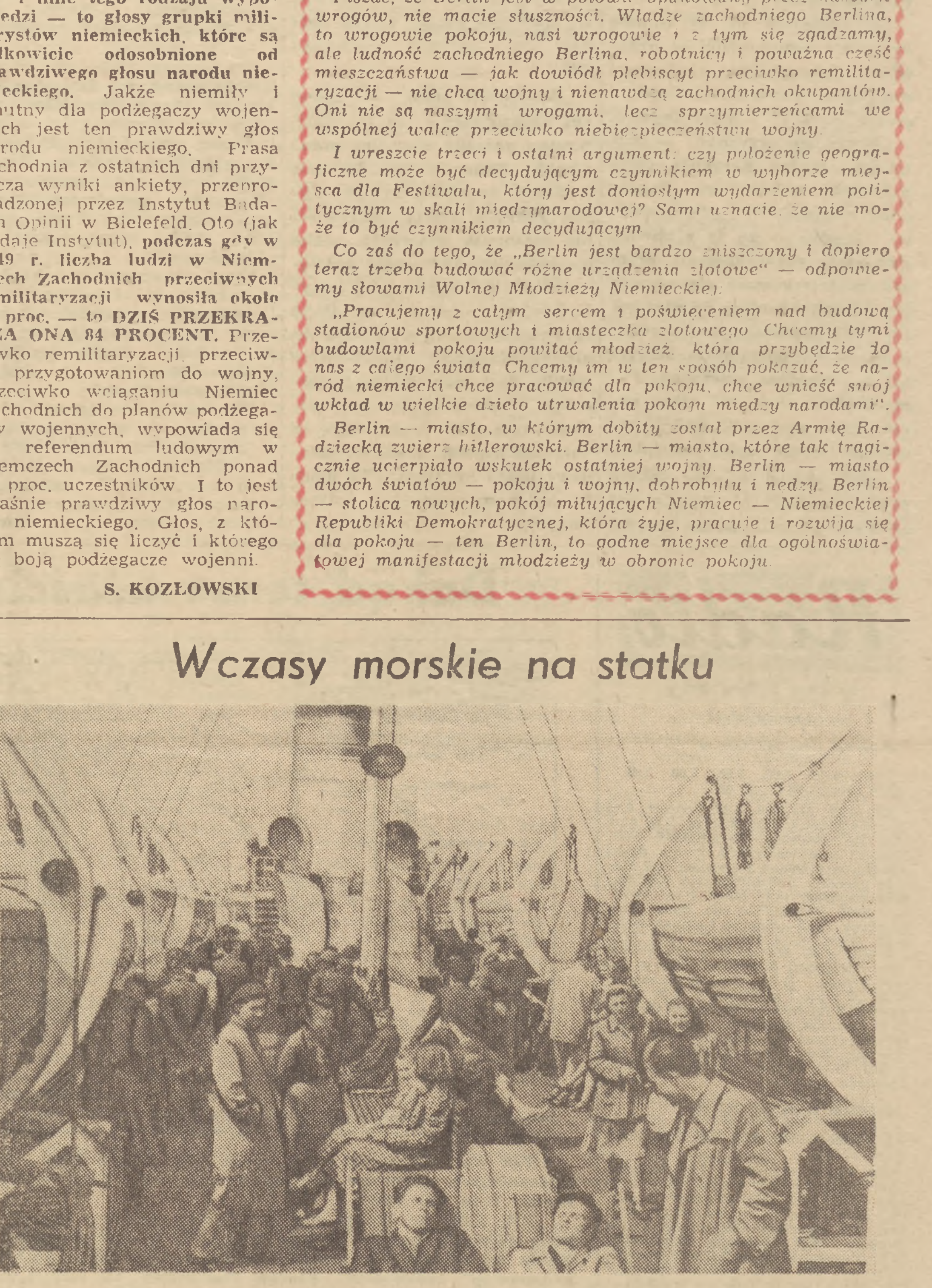
I wreszcie trzeci i ostatni argument: czy położenie geograficzne może być decydującym czynnikiem w wyborze miejsca dla Festiwalu, który jest doniosłym wydarzeniem politycznym w skali międzynarodowej? Sami uznacie, że nie może to być czynnikiem decydującym.

Co zaś do tego, że „Berlin jest bardzo zniszczony i dopiero teraz trzeba budować różne urządzenia zlotowe" — odpowiemy słowami Wolnej Młodzieży Niemieckiej:

„Pracujemy z całym sercem i poświęceniem nad budową stadionów sportowych i miasteczka zlotowego. Chcemy tymi budowlami pokoju powitać młodzież, która przybędzie do nas z całego świata. Chcemy im w ten sposób pokazać, że naród niemiecki chce pracować dla pokoju, chce wnieść swój wkład w wielkie dzieło utrwalenia pokoju między narodami".

Berlin — miasto, w którym dobity został przez Armię Radziecką zwierz hitlerowski. Berlin — miasto, które tak tragicznie ucierpiało wskutek ostatniej wojny. Berlin — miasto dwóch światów — pokoju i wojny, dobrobytu i nędzy. Berlin — stolica nowych, pokój miłujących Niemiec — Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która żyje, pracuje i rozwija się dla pokoju — ten Berlin, to godne miejsce dla ogólnoświatowej manifestacji młodzieży w obronie pokoju.

Wczasy morskie na statku



Fundusz Wczasów Pracowniczych zainicjował w tym roku akcję masowych wczasów morskich na statku Żeglugi Przybrzeżnej „Panna Wodna". W okresie siedmiodniowych turnusów statek z wczasowiczami kursuje na trasie: Gdańsk-Ustka-Darłowo-Gdańsk.
Na zdjęciu: grupa wczasowiczów na pokładzie statku.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Centralne Zawody Koszykówki ZS Kolejarz rozpoczęły się w Lublinie
(Obsługa własna)

Dnia 13 bm. o godz. 10 rano w Lublinie, rozpoczęły się centralne rozgrywki ZS Kolejarz w koszykówce.

Drużyny męskie zostały podzielone na 2 grupy. Do 1 grupy zaliczono: **Poznań, Kraków, Olsztyn** i drużynę **Wrocławia,** która w eliminacyjnym meczu z **Lublinem** zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek, do 2 grupy: **Warszawę, Gdańsk, Łódź i Katowice.**

Drużyny żeńskie: 1 grupa: **Poznań, Katowice, Łódź,** 2 grupa: **Warszawa, Gdańsk, Kraków.**

Rozgrywki odbywają się w godzinach od 10—13 i od 17.30—19.00.

W pierwszym dniu rozgrywek padły następujące wyniki: **Drużyna Gdańska,** mająca w swoim składzie zawodników 2 zespołów ligowych lepiej wytrzymała **tempo gry, wygrywając** z drugoligową drużyną Kolejarza **Warszawa 65:44** (28:15). Drużyna Warszawy na skutek nie przybycia trzech graczy musiała prowadzić grę, mając 5-ciu zawodników. Spotkanie **Wrocław — Lublin** zakończyło się zwycięstwem **Wrocławia 39:16** (28:8). Mecz **Poznań — Kraków** zakończył się **zwycięstwem Poznania** 49:19 (27:6). Drużyna Poznania (mistrz I ligi) jest faworytem na zajęcie I miejsca.

W konkurencji żeńskiej **Warszawa** pokonała Gdańsk 36:31 (13:11), a Poznań wygrał z Łodzią 40:21 (25:5). W drużynach Warszawy i Poznania grały czołowe reprezentantki Polski, m. in. **Piechocka, Jaźnicka, Kamecka i Bajerówna.**

Szkoda, że Rada Główna ZS Kolejarz nie wzięła przykładu z akademickich Mistrzostw Polski, gdzie zawody rozplanowane były na cały tydzień. Na rozgrywkach Kolejarza każda drużyna musi w ciągu 3 dni rozegrać 6 ciężkich spotkań.

Kierownictwo zawodów zapomniało również o przygotowaniu dla zawodników jakichkolwiek zimnych napojów.

B. OCHOCIMSKI

Obóz kondycyjny wioślarzy przed międzynarodowym czwórmeczem

W wyniku dwudniowych regat, jakie odbyły się w Kruszwicy — na obóz kondycyjny przed czwórmeczem wioślarskim Polska — Rumunia — Czechosłowacja — Węgry i przed wyjazdem do Berlina powołane zostały następujące obsady:

Ósemki mężczyzn i kobiet Ogniwo (Kalisz), czwórka ze sternikiem kobiet Budowlani (Warszawa), czwórka ze sternikiem mężczyzn AZS (Kraków), czwórka bez sternika AZS (Wrocław), dwójka podwójna kobiet — AZS (Wrocław), dwójka podwójna kobiet kombinowana — AZS (Kraków) i Ogniwo (Warszawa), dwójka męska — Stal (Bydgoszcz), dwójka męska kombinowana — Unia (Kruszwica), AZS (Kraków) jedynki kobiet — Kieda AZS (Wrocław), Jezierska — Ogniwo (Warszawa) i jedynka męska Kocerka — AZS (Warszawa)

Wysokie zwycięstwo Spartaka (Tbilisi)

Dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły niespodziankę w postaci wysokiego zwycięstwa drużyny Spartaka (Tbilisi) nad WWS — 6:0.

W pozostałych meczach Dynamo (Moskwa) wygrała z Dynamo (Tbilisi) — 2:1, a Szachter (Stalino) pokonał Daugawa (Ryga) — 3:1.

1500 studentów – sportowców z 20 krajów weźmie udział w Swiatowych Igrzyskach w Berlinie

W Berlinie odbyło się posiedzenie międzynarodowego komitetu organizacyjnego Światowych Igrzysk Studenckich.

Komitet zwrócił się do studentów - sportowców całego świata z apelem, by podczas tegorocznych Igrzysk Studenckich dali wyraz swej zdecydowanej woli przyczynienia się do zacieśnienia więzów jedności w walce o pokój i lepszą przyszłość.

Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez komitet organizacyjny, **przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Józef Grohman, zakomunikował, że w tegorocznych igrzyskach studenckich w Berlinie weźmie udział około 1.500 młodych studentów - sportowców z 20 krajów. Grohman** podkreśla, że przed wojną Światowe Igrzyska Studenckie gromadziły nie więcej, niż 200 — 300 zawodników z 6 — 10 krajów

Ogólnopolski Zjazd Korespondentów Terenowych „Sportu"

Ostrzem naszej krytyki tępić będziemy szkodników sportowych

Na obrady I Ogólnopolskiego Zjazdu Korespondentów Terenowych pisma GKKF „Sport" stawiło się ponad 200 korespondentów sportowych z wszystkich stron kraju.

CORAZ WIĘCEJ KORESPONDENCJI...

Na sali znaleźli się w większości młodzi ludzie którzy samorzutnie chwycili za pióro, by krytycznymi korespondencjami z terenu przyczynić się do szybszego umasowienia k. f. i sportu wśród najszerszych rzesz ludzi pracy, do wyplenienia z ruchu sportowego pozostałości sportu burżuazyjnego. Przykład pierwszych korespondentów piszących o niedociągnięciach w sporcie zachęcił do pisania innych: czynnych zawodników działaczy i sympatyków sportu. Dziś już, do redakcji pism codziennych i fachowych napływają dziesiątki i setki korespondencji na tematy sportowe, korespondencji analitycznych, poddających wszechstronnej krytyce braki i niedociągnięcia na odcinku k. f. i sportu w terenie. To już nie są korespondencje — sprawozdania zawierające wyniki meczów piłkarskich.

Wachlarz tematów poruszonych przez korespondentów w dyskusji, świadczył, iż w pełni rozumieją oni swą odpowiedzialną rolę korespondenta terenowego prasy sportowej.

ZAPATRZENIE NA WYCZYN

Korespondent z ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi kol. Woldanowski wskazał na konieczność zaostrzenia krytyki na konieczność imiennego wytykania błędów a nie krytykowania urzędów kultury fizycznej, jako całości. Za robotę na danym odcinku odpowiedzialni są poszczególni pracownicy i tych też należy krytykować, gdy „zawalą" pracę. — Jako przykład pokutującego ciągle jeszcze „zapatrzenia się na wyczyn", kol. Woldanowski podał fakt, iż pierwsze posiedzenie prezydium WKKF w Łodzi poświęcone było wyłącznie sytuacji pierwszoligowej jedenastki piłkarskiej Włókniarza... Dlaczego tematem obrad nie były koła sportowe? dlaczego nie poruszono sprawy, że w Łodzi nie ma toru przeszkód? — zapytał kol. Woldanowski.

NA PRZYKŁAD PLEWA...

Korespondent szkolny z Zabrza, kol. **Furman,** zwrócił uwagę na eksploatowanie utalentowanych sportowców - uczniów przez kluby. Kol. Furman podał konkretny przykład biegacza **Plewy,** któremu kierownictwo zabrskiego Górnika kazało startować we wszystkich możliwych konkurencjach, nie zastanawiając się ani trochę, że nadmierny wysiłek może być zabójczy dla młodego organizmu. Kol. Furman wysunął hasło: „Z każdego klubu, koła i LZS-u — korespondent terenowy!"

Tow. Przybyła z huty „Florian" powiedział:

— Korespondent terenowy musi być również agitatorem nowej socjalistycznej kultury fizycznej musi sam czynnie pracować w swoim kole czy LZS-ie! Ostrzem naszych piór będziemy tępić karłów biurokratów wrogów ludowego sportu usiłujących przeszkodzić w marszu do socjalistycznego sportu.

ZA MAŁO KOBIET

Jednym z czołowych zadań naszego sportu jest szersze spopularyzowanie go wśród kobiet. Dlatego słusznie podkreślono na zjeździe smutny fakt, że w szeregach korespondentów znajdują się nieliczne kobiety. Jedyna korespondentka, zabierająca głos w dyskusji, kol. Bochenkówna z Sosnowca, zwróciła uwagę na brak kobiet w zarządach kół i klubach, nawet w zakładach pracy, w których przeważającą większość stanowią kobiety.

Korespondent z Nowej Huty, kol. **Jerzy Majka,** opowiedział zebranym o rozwoju sportu na terenie Nowej Huty, **wskazując na liczne niedociągnięcia.** Tamtejszy MKKF nie posiada przewodniczącego: na terenie wielkiego placu budowy pracuje **zaledwie 3 instruktorów ZS Budowlani; rady zakładowe i dyrekcja nie interesują się sportem; brak jest urządzeń potrzebnych do zdawania norm na SPO.**

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

Wytycznych, dla dalszej pracy korespondentów terenowych, udzielił w podsumowaniu dyskusji sekretarz GKKF tow. Skrzypek

„Korespondenci, poza popularyzowaniem osiągnięć, muszą nieprzejednanie ustosunkowywać się do braków i niedociągnięć. Skuteczną bronią w walce z wrogiem winna być uchwała prezydium GKKF w sprawie sytuacji w ZS Unia i Stal w Radomsku. Należy krytykować również i kolegów — sportowców, którzy przez niewłaściwe zachowanie się na boiskach, nieobecność na treningach obniżają poziom naszego sportu; należy krytykować zaślepionych fanatyków klubowych. Korespondenci powinni organizować w kołach, LZS ach i klubach zbiorowe czytanie gazet, powinni omawiać artykuły publicystyczne. Trzeba, by masy sportowców nauczyły się wykorzystywać gazetę do podnoszenia swej świadomości ideologicznej do pogłębienia poziomu pracy organizacyjnej".

Wyniki katowickiego zjazdu rozejdą się szerokim echem po całej Polsce — pozwolą dźwignąć pracę sportowych korespondentów terenowych na jeszcze wyższy poziom.

Zbigniew DUTKOWSKI

TADEUSZ BOROWSKI

CZERWONY MAJ (4)

VI

Była już późna noc, gdy zaczęli się schodzić do giełdy komitetu. Pierwszy przemknął się przez podwórze i wymieniwszy hasło osłonie, wszedł do lokalu Jan Pytlas, metalowiec z dzielnicy Powiśle. Uścisnął dłoń towarzyszce Annie i tubalnym głosem zaczął rozpowiadać o wędrówce po fabrykach z ulotkami, spotkaniach z żandarmami, ucieczce przed patrolem przez ogrody Powiśla, aż go Anna uciszyła niecierpliwie.

— Pytlas, sumienia nie masz, przecież dzieciak śpi!

— Prawda! — mruknął olbrzym. — Kto to widział dziecko trzymać na giełdzie. Jak żandarmy tu wlezą, to dopiero będzie! — mówił przenikliwym szeptem, od którego trzęsły się mury. Patrzył wesoło zmrużonymi oczyma za Anną, która zostawiwszy go w kuchni, aby się umył, poszła do pokoju.

Drugi przyszedł Jurek Morski. Prowadził od dwóch lat związek młodzieży esdeckiej, organizował ochronę wiecu, miał kłopoty z bojówkami, które czasem poczynały sobie anarchistycznie, że tego i owego trzeba było wywalać na łeb i szyję z bojówki, partii, wykreślać z szeregu proletariatu. Był spocony i ledwie żywy ze zmęczenia: organizował na jutrzejszą demonstrację ochronę robotniczą.

Niebawem nadszedł także Józef Chudy, zarośnięty, z rzadką jasną bródką, miał śmiejące się oczy i ostre rumieńce na policzkach. Płowa czupryna chwiała się przy każdym jego ruchu i niesforne włosy opadały mu na czoło. Zrzucił płaszcz i prychając mył się w miednicy. Opowiadał:

— Można powiedzieć, że odbyłem dziś wycieczkę po całej Warszawie. Per pedes apostolorum. Byłem u Lilpopa, u Szwedego, u Rudzkiego, mało mnie tam nie zamknęli strażnicy, niech ich licho weźmie, pojechałem sobie tramwajem konnym na Czerniaków; wiecie, byłem na tańcówce u krawców. Na Pradze zbili mi towarzysza z ochrony wiecowej. Ulotki rozdane?

— W sumie kilkanaście tysięcy — powiedział Pytlas. — To dobry pomysł, towarzyszu, drukować je czerwoną farbą. Działają jak płomień.

— Ochrona przygotowana?

— Będziemy mieli ludzi na całej trasie pochodu. Postaramy się otworzyć bramy na wszelki wypadek i ubezpieczyć tyły domów.

— Trzeba się liczyć z prowokacjami — powiedział Józef. — Niczego kapitaliści tak się teraz nie boją, jak strajku powszechnego. To nasze „bezrobocie powszechne" stoi im kością w gardle. Wyciągają chciwe łapy po dostawy dalekowschodnie, a łapy za krótkie. Jeśli poprzemy walkę proletariatu rosyjskiego, to carat poniesie klęskę w tej wojnie. Tak, towarzysze, wielkie sprawy splatają się z małymi. Taka to już jest ta — walka klas.

Pani Anna położyła palec na ustach i zaprowadziła ich do drugiego pokoju. Lampa była przyćmiona, świeciła łagodnym, seledynowym światłem. W półmroku widać było półki z książkami, obrazy w misternych ramach, owalne fotografie. Okno wychodziło na ogród który rozciągał się aż do Erywańskiej, gęsty, półdziki bezpieczny. Mała Joasia spała w łóżeczku, zasłoniętym od lampy.

— No, jak się wam podoba, towarzyszu? — spytała z dumą Anna.

Wskazała dłonią na rozpostarty na tapczanie jedwabny, miękki w dotyku, czysty czerwony, haftowany sztandar. Józef podniósł rozpromienioną twarz:

— Pierwszy raz wystąpimy w tym roku z tak wspaniałym sztandarem. Trzeba, towarzysze, na jego cześć wymyśleć jakieś godne hasło! Pierwszomajowe, specjalnie na nasze powszechne bezrobocie!

Roześmiał się i dorzucił zgryźliwie:

— Im przez gardło nie może przejść słowo: strajk. Wolą mówić: bezrobocie. Ale my im wbijemy to słowo do łbów! Mówią u Szwedego, że pan Benedykt postanowił nie wypuścić ludzi na manifestację. Będę tam raniutko, gdy skończy robotę nocna zmiana. Już my go wyuczymy!

Stanął koło okna i zaczerpnął powietrza. Między chmurami błyskał księżyc, blady, zapóźniony i znikał wśród obłoków. Wschodnia połać nieba była czysta, spokojna, obojętna jak toń. Ciemne drzewa sterczały przed oknem. Daleko, na ulicy, słychać było klaskanie podków. Po mieście jeździły kozackie patrole.

— Wiecie co? — powiedział. — Ja uważam, że naszym hasłem majowym winno być: ulice muszą należeć do robotników! Będzie to nasze, majowe hasło!

Towarzyszka Anna podniosła twarz. Zwinne jej palce migały igłą. Kończyła obrębiać sztandar. Na prawej stronie sztandaru widniały słowa: *Warszawska Organizacya SDKPiL.* Na lewej zaś: *Niech żyje socyalizm.*

— Wyhaftować? — zapytała żartobliwie.

Józef roześmiał się i pogładził ją po włosach.

— Nie, będziemy je realizowali w praktyce! Na ulicach! A jeśli policja poważy się powtórzyć masakrę styczniową, proletariat będzie jej umiał odpowiedzieć! — rzekł nienawistnie.

Przeszedł kilka razy przez pokój milcząc. Strudzeni towarzysze drzemali. Tylko Anna szyła niezmordowanie i obrębiała sztandar, a Józef miarowo przechadzał się po pokoju. Przyćmione światło rzucało łagodne cienie na pokój, na drzemiących ludzi, na obrazy, książki i sprzęty, aż zaczęło szarzeć i niknąć. Dziecko niespokojnie poruszyło się w łóżeczku. Józef pochylił się nad nim.

— Wszystko dla nich — powiedział miękko. — Kiedy myślisz o przyszłości, przecież myślisz o nich. Będą żyć już w lepszym świecie. A ono śpi i nawet nie wie, jaki jutro wielki dzień, jaka wielka bitwa nas czeka.

— Jak to nie wie? — obruszyła się Anna. — Musiałam zrobić jej małą chorągiewkę, „zupełnie taką mamusiu jak duża". Pójdzie jutro ze mną na manifestację. Niech krzepnie od maleńkości, niech się jutro uczy.

— Nie jutro dziś! — powiedział cicho Józef. — Trzeba budzić ludzi.

Anna zgasiła lampę. W pokoju było już widno. Na niebie zapalił się czerwony pas jutrzenki i oświetlał nieśmiałym jeszcze blaskiem sztandar rozpostarty na kanapie. Sztandar zajaśniał barwą, świeżą jak ludzka krew.

(D.c.n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-69-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów 8-78-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 5-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16.
5 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-61-00 — 52. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-35226